Rok I. Warszawa, Niedziela 14 Lipca 1929 r. Nr. 151

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

GŁÓWNA SIŁA

Rodacy nasi z dziewiętnastu państw świata zjechali się do Warszawy, aby w stolicy odrodzonej Polski po raz pierwszy odbyć Sejm walny tych wszystkich Polaków, którzy na stałe pozostali poza granicami Rzeczypospolitej. Delegatów, którzy na ten zjazd przybyli, witamy najszczerszem sercem i życzymy: Szczęść Boże w Waszych doniosłych obradach! Niech się przyczynią do ugruntowania przyszłości całego narodu!

Obrady te zaś mają znaczenie ogromnie ważne z dwóch względów: po pierwsze z powodu potężnej roli, jaką w życiu całego naszego narodu odgrywają Polacy, osiadli stale poza granicami Polski, powtóre dlatego ,iż jest to pierwszy wogóle ich walny zjazd. Powinien on stać się zarazem kamieniem etapowym, kończącym całą jedną epokę i rozpoczynającym drugą, lepszą.

Polaków zagranicznych mamy w tej chwili niemniej, niż 9 do 10 miljonów. Stanowi to prawie że trzecią część całego narodu. Ta cała Polonia, po różnych krajach świata rozprószona, to połowa tej żywej siły, jaką posiadamy u siebie w kraju, to silny zbiornik energji narodowej, o którym zapominać, którego lekceważyć nie wolno.

W połowie Polacy zagraniczni należą do dawnego obszaru Polski. Granice powojenne odcięły ich od Ojczyzny, czyniąc obywatelami Rosji, Niemiec, Litwy, Czechosłowacji, Rumunji i Łotwy. W samej Rosji pozostało po wojnie około 3 miljonów Polaków, repatrjacja objęła ledwie trzecią ich część, pozostałe dwie trzecie żyją dalej pod władzą Sowietów. Tak samo prawie półtora miljona naszych rodaków pozostawiły granice powojenne po stronie niemieckiej, ćwierć miljona zostało na Litwie, spore mniejszości nasze żyją w dawnych Inflantach (Łotwa), w Cieszyńskiem po czeskiej stronie, na Bukowinie i w Besarabji.

Druga połowa zaś, a raczej więcej niż połowa, to polscy wychodźcy i ich potomstwo. Zrazu warunki polityczne a potem rosnące przeludnienie Polski oderwały mnóstwo rodaków naszych od ziemi ojczystej, od lat zaś kilkudziesięciu prąd wychodźtwa jest objawem stałym i wynosi przeszło po 50.000 ludzi rocznie. W samych Stanach Zjednoczonych mamy dziś około 3 i pół miljona Polaków, silne skupienia polskie istnieją również w Brazylji, Kanadzie, Argentynie. W latach powojennych wielkie rozmiary przybrała emigracja do Francji. Słowem, rozprószenie żywiołu polskiego po świecie wzmaga się z każdym rokiem.

Jeśli ci wszyscy, których granice wolnej Polski objąć nie potrafiły i ci, którzy z ziemi ojczystej dla zarobku musieli na stałe wyemigrować zagranicę, nie mają rozpłynąć się wśród obcych narodowości, jeśli żywioł polski nie ma — na kształt dawnych Prusaków — służyć tylko dla użyźnienia rozwoju ras obcych, to najważniejszym problemem w ich życiu staje się kwestja: jak zdala od Ojczyzny zachować jednak ścisły z nią związek, zachować własny język, narodowość, tradycję i kulturę, zachować wspólność ideałów narodowych i dla ich powodzenia współpracować. Lojalność wobec państw, w obrębie których żyją, w niczem nie stoi na przeszkodzie utrzymaniu i pielęgnowaniu narodowości własnej — jak to się przecież dzieje z częściami każdego innego narodu, żyjącego na obczyźnie, czy to Niemcy będą, czy Anglicy, Francuzi, czy Włosi. Zadanie zaś zachowania narodowości tem bardziej staje się kwestją palącą tam wszędzie, gdzie polityka państwowa wybitnie jest skierowana na wytępienie polskości.

Rodzina i szkoła stanowią tu pierwsze i najważniejsze ogniwa, polskie stowarzyszenia są ich dalszym ciągiem. Główne wysiłki naszych rodaków na obczyźnie skierowane są ku tym właśnie celom, głównym obowiązkiem zarówno państwa naszego jak i społeczeństwa w kraju jest — w każdym konkretnym wypadku spieszyć z jaknajwydatniejszą pomocą. Rodakom zaś naszym życzyć można tylko, aby w pracy tej zawsze jaknajbardziej byli silni jednością.

Największą zaś siłą, jaką na obczyźnie mają nasi rodacy dla utrzymania tej właśnie z sobą łączności, jest religja katolicka. Ktokolwiek odwiedzał skupienia Polaków na obczyźnie, ten wie doskonale, że dokoła polskiego księdza kupią się polskie szkoły, dokoła szkół — stowarzyszenia. Utrzymanie religji i ducha religijnego, to najpewniejsza gwarancja zachowania narodowości.

To też w tym kierunku przedewszystkiem zjazd obecny powinien wyświetlić istniejące jeszcze braki i rozpocząć akcję nad ich usunięciem. Znane są dobrze niebezpieczeństwa, na jakie Polacy w Stanach Zjednoczonych narażeni byli a chociaż wiele się pod tym względem poprawiło, to jednak jeszcze sporo pozostaje do zrobienia.

Opieka duszpasterska w innych krajach stanowi dla przyszłości żywiołu polskiego podstawowy warunek. Uświadomienie sobie wszystkich istniejących obecnie braków, opracowanie planu na przyszłość i konsekwentne wprowadzanie go w życie — powinno być jednym z głównych pozytywnych wyników, jakie ten pierwszy Sejm Polaków z zagranicy po sobie pozostawi.

A.

POLSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

KUBALA I IDZIKOWSKI ODLECIELI. ZA NIMI POLECIAŁ FRANCUZ LE COSTES

PARYŻ, (PAT). Wczoraj o godzinie 4.45 rano wystartowali z lotniska Le Bourget lotnicy polscy majorowie: Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki. — Start udał się doskonale, przy obecności licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności, wśród której znajdował się przedstawiciel ambasady polskiej attaché wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.

PARYŻ, (PAT). Aparat, na którym lotnicy polscy, majorowie: Idzikowski i Kubala, odlecieli wczoraj rano do Nowego Jorku, zbudowany został w warsztatach inż. Amiot, motor fabryki Lorain-Dietrich, o sile 650 koni. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconi. Ogólna waga wynosi 7.900 klg., w czem 6.400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach. Lotnicy spodziewani są w Nowym Jorku w niedzielę wieczorem.

Odlot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszły telegraficzne wiadomości Urzędu Meteorologicznego, zwiastujące, że warunki atmosferyczne nad oceanem są pomyślne. Lotnicy zarządzili natychmiast napełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku w Le Bourget. Na pół godziny przed odlotem Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget.

Lotnicy francuscy Assolant, Lefebro i Lotti, którzy przed kilku tygodniami przelecieli przez ocean z Nowego Jorku do Hiszpanji, zbliżyli się do samolotu i złożyli Kubali i Idzikowskiemu serdeczne życzenia pomyślnego przelotu. W pobliżu samolotu stał aparat fabryki „Breguet“, na którym lotnicy Costes i Bellonte odlecieli o godz. 5 m. 30, czyli w trzy kwadranse po wylocie Idzikowskiego i Kubali, udając się również w kierunku Nowego Jorku.

Jednoczesny prawie odjazd naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich Costes‘a, który razem z Le Brix‘em odbył podróż powietrzną naokoło świata, przelatując po raz pierwszy nad południowym oceanem Atlantyckim, wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzygnąć się powinien dziś wieczorem, kiedy wiadomem będzie, który z samolotów: polski, czy też aparat Costes‘a, stanie pierwszy na ziemi amerykańskiej .

Warunki atmosferyczne są sprzyjające, niebo jasne i pogodne. Lotnicy nasi, bogaci w doświadczenie zeszłoroczne, mają wszelkie szanse, że tym razem lot ich się uda. Idzikowski i Kubala wiozą list Prezydenta Mościckiego do Prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu, która ma być wręczona kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych dla złożenia jej u stóp pomnika Puławskiego.

PARYŻ, (PAT). Costes i Bellonte, którzy rozpoczęli wczoraj rano lot do Ameryki, lecą na takim samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie lotu dookoła świata. Aparat posiada siłę 550 koni. — Lotnicy zabrali zapas 5.400 litrów benzyny, który powinien wystarczyć na przebycie przestrzeni 9.000 klm. Lotnicy polecą prawdopodobnie w kierunku na Azory.

PARYŻ, (PAT). Costes doniósł w drodze radjowej, że przeleciał o godzinie 6 m. 34 nad Tours i kieruje się w stronę Bordeaux.

PARYŻ, (PAT). Costes przeleciał o godz. 9 m. 30 ponad Santanderr.

O KONFERENCJĘ MOCARSTW

BERLIN. (AW). — W tutejszych kołach politycznych uważają, za rzecz prawie że przesądzoną, iż konferencja dyplomatyczna zbierze się w Lucernie. Przypuszczają, iż rząd angielski w ostatniej chwili zgodzi się na propozycję rządu francuskiego. Pozatem kursują pogłoski, jakoby rząd angielski gotów był udzielić Francji moratorjum na przypadającą płatność 80 miljonów jednakże pod warunkiem, że Francja sumę taką wypłaci Stanom Zjednoczonym.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. MIN. CAR ZASTĘPCĄ P. PREMJERA

Minister Sprawiedliwości, p. Stanisław Car pełni zastępczo funkcje bawiącego na urlopie wypoczynkowym p. Premjera częściowo w Min. Sprawiedliwości, częściowo zaś w sprawach oficjalnych — w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie spędza codziennie po kilka godzin.

Dnia 11 b. m. p. Minister Car przyjął prezesa Sądu Najwyższego p. E. Supińskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat nowego regulaminu Sądu Najwyższego, który wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia r. b.

POWRÓT P. MIN. SKŁADKOWSKIEGO

P. Minister Spraw Wewn., jen. Składkowski, powraca z urlopu wypoczynkowego, który spędził we Francji, w dn. 19 b. m. i zaraz obejmie zastępstwo Premjera.

URLOP P. MIN. KUHNA

Minister Komunikacji, p. inż. Kühn rozpoczął dnia 12 b. m. kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przed wyjazdem p. Minister udał się do Zbąszynia, gdzie 14 b. m. weźmie udział w poświęceniu nowego dworca kolejowego.

PRZYJAZD P. PATKA

Poseł Rzeczypospolitej p. Patek odjechał z Moskwy w czwartek do Warszawy.

EGZEKUCJA PODATKÓW

Wobec znacznego podwyższenia podatku przemysłowego Min Skarbu ma wydać w najbliższym czasie rozporządzenie, upoważniające urzędy skarbowe do prowizorycznego załatwiania odwołań co do wymiaru podatku przemysłowego i do ograniczenia egzekucyj do kwot obrotu obrotów prowizorycznie ustalonych. Zarządzenie to, które zostaje wydane na skutek interwencji Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych u Min. Matuszewskiego będzie miało ogromne znaczenie dla istnienia wielu przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, które w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej zostały obarczone zbyt wielkiemi ciężarami podatkowemi, jakie niewątpliwie po rozpatrzeniu słusznych odwołań ulegną odpowiedniemu zmniejszeniu.

ZJEDNOCZENIE N. P. R. Z CH. D.

Dnia 11 b. m. odbyła się w Poznaniu przedwstępna konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami N. P. R. prawicy i Ch. Dem., na której uchwalono zwołać na dzień 2 sierpnia r. b. konferencję celem szybszego przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie połączenia się obu stronnictw. Nazwa nowego stronnictwa ma brzmieć „Zjednoczony Chrześcijański Narodowy Obóz Pracy”.

PRACOWNICY KOLEJOWI

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o bezpieczeństwie i higjenie pracy, Min. Komunikacji poleciło podległym sobie dyrekcjom wydanie stosownych zarządzeń aby rozporządzenie to było wprowadzone w życie. M. in. maszyny i urządzenia techniczne winny posiadać takie osłony i zabezpieczenia by zapewniały pracownikom bezpieczeństwo. Pozatem lokale pracy winny być higjeniczne, dostatecznie obszerne w stosunku do ilości pracowników, wentylowane, ogrzewane etc.

Polska — a państwa bałtyckie

BERLIN. (PAT). — Zastanawiając się nad przyczyną odwołania zapowiadanego wyjazdu łotewskiego prezydenta państwa Semgalsa do Kowna, Vossische Ztg. w depeszy z Szawel twierdzi, że nacisk, który, zdaniem pism łotewskich, miał wywołać istotną decyzję w tym kierunku, przypisać należy pośrednio silnym bardzo wpływom polskim na Łotwie.. Wpływy te w najbliższej przyszłości prawdopodobnie wzrosną jeszcze dzięki utworzeniu w sąsiedniej Estonji rządu prawicowego z byłym posłem estońskim w Warszawie p. Strandmanem na czele, który znany jest ze swoich sympatyj dla Polski.

Vossische Ztg. wskazuje na odgłosy w prasie łotewskiej, zapowiadające wyjazd Strandmana do Warszawy. Odmowa prezydenta Łotwy jest ciężką obrazą i rozczarowaniem dla rządu Waldemarasa, który niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że gotów jest podjąć rokowania z Łotwą bez poruszania kwestji wileńskiej i który do sąsiadów nadbałtyckich zawsze odnosił się pojednawczo.

Echa zajść w Opolu

BERLIN. (PAT). — Przed sądem opolskim odbywała się wczoraj konfrontacja 24 oskarżonych o udział w napadzie na artystów teatru Polskiego ze świadkami zajścia, wśród których zjawili się również artyści polscy, wezwani na rozprawę z Katowic. W toku przesłuchania świadkowie, jak zapewnia prasa berlińska, uniemożliwili dokładne stwierdzenie identyczności osób oskarżonych. W czasie rozprawy liczny kontyngent policji i urzędników kryminalnych strzegł dostępu do budynku sądowego. Skonsygnowano również straż policyjną wzdłuż całej drogi, wiodącej z dworca kolejowego do sądu.

Długi Francji

PARYŻ. (PAT). — Na popołudniowem posiedzeniu Izby Deputowanych Poincare nakreślił w głównych linjach za sady układu w sprawie długów Caillaux-Churchill, przypominając, że Francja pomimo neratyfikowania przez parlament układów dokonywała przewidzianych spłat, jednakowoż Anglja i Stany Zjednoczone zawiadomiły Francję, że w żadnym razie nie zgodzą się na to, aby Francja uważała się za zwolnioną od obowiązku spłaty swego długu w razie niewywiązania się Niemiec z obowiązku spłaty swego długu.

Z kolei mówca przypomina, że okupacja zagłębia Ruhry przyniosła nietylko Francji 1 i pół miljarda zysku, ale korzyść stąd odniosła również Ameryka, która otrzymała 62 i pół miljona mk. zł., i Belgja. Następnie premjer zaznacza, że plan Dawesa był bezpośrednią konsekwencją okupacji Zagłębia Ruhry i przypomina warunki jego opracowania, funkcjonowania i genezę. Przyjęcie przez Francję planu Younga dowodzi ducha pojednawczości ze strony Francji, akceptującej pro pozycje sprzymierzonych oraz Niemiec co do uregulowania definitywnego sprawy długu. Poincare będzie jeszcze kontynuował swą mowę na wtorkowem posiedzeniu izby deputowanych.

Spadek funta angielskiego

BERLIN. (PAT). — Vossische Zeitung w depeszy z Londynu donosi, że nowy spadek kursu funta w stosunku do dolara londyńskie koła finansowe uważają za dowód, że najprawdopodobniej gubernatorowi Normanowi nie udało się zaciągnąć w Federal Reserve Board kredytów dla wzmocnienia i zabezpieczenia waluty angielskiej. Według innych wersyj, przyczyną wahania się waluty angielskiej mają być przygotowania Francji do spłacenia Ameryce w dniu 1 sierpnia 400 miljonów dolarów. Dla umożliwienia sobie tej spłaty Francja zmuszoną jest do podjęcia kroków w kierunku przekazania większej części swoich walut, któremi operuje na rynku londyńskim, do New Yorku. Angielski rynek pieniężny przewiduje masowe sprzedaże funtów szt. przez banki francuskie w najbliższym czasie, o ile parlament francuski nie zaratyfikuje umów dłużniczych z Ameryką i Anglją i o ile wobec tego rząd francuski będzie zmuszonym uiścić się w dniu 1 sierpnia z pierwszego długu t. zw. handlowego, co oddziaływa niepokojąco na stan funta.

PRZYJAZD J. EM. KARD. PRYMASA BOURNE'A DO WARSZAWY

JEm. Ks. Kardynał Bourne, Prymas Anglji, wyjeżdża w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 17.13 z Częstochowy do Warszawy. Wycieczka angielska wyjeżdża z Częstochowy 15 lipca o godz. 17.13.

Powitanie Ks. Kardynała-Prymasa Bourne'a na dworcu w Warszawie dnia 14 lipca o godz. 21.16. Z duchowieństwa witają: JEm. Ks. Kardynał Kakowski, JEE. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi, Mgr. Colli, Ks. Biskup Polowy Gall, kapituła, kurja metropolitalna, seminarjum, proboszczowie warszawscy, przedstawiciele kleru zakonnego. Organizacje świeckie: młodzież akademicka, szkoły salezjańskie i in. z orkiestrami. Z dworca Ks. Kardynał Kakowski odwiezie Dostojnego Gościa samochodem do rezydencji Ks. Biskupa Polowego, St. Galla, ul. Długa 15, gdzie w czasie pobytu w Warszawie JEm. Ks. Kardynał-Prymas Bourne będzie zamieszkiwał.

Poniedziałek, 15 lipca. Godz. 8 r. Msza św. i śniadanie u PP. Wizytek. Następnie wizyty u przedstawicieli duchowieństwa i władz świeckich: JEm. Ks. Kardynał Kakowskiego, JE. Ks. Nuncjusza, u p. Ministra Spraw Zagranicznych, u Marszałka Piłsudskiego i w poselstwie angielskiem.

Godz. 13 śniadanie u Ks. Biskupa Polowego. Godz. 18 podwieczorek u ksieni PP. Kanoniczek. Godz. 20 obiad w poselstwie angielskiem.

Wtorek, 16 lipca. Godz. 8 r. Msza św. i śniadanie u PP. Wizytek. Po Mszy przyjmowanie wizyt, zwiedzanie miasta. Godz. 13 śniadanie u JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego. Godz. 16,30 podwieczorek u JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego dla całej wycieczki. Godz. 20 obiad u p. Ministra Wysockiego. Raut.

Środa, 17 lipca. Godz. 8 r. Msza św. i śniadanie u PP. Wizytek. Godz. 11.20 r. odjazd JEm. Ks. Kardynała Bourne'a. Żegnają ci sami, co witali.

WEZWANIE „ODRODZENIA"

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" wzywa całą młodzież akademicką, bawiącą obecnie w Warszawie, do wzięcia udziału w uroczystem powitaniu JEm. Ks. Kardynała Bourne'a, Prymas Anglji, w niedzielę dn. 14-go bm. o godz. 21.16. oraz oficjalnej wycieczki katolików angielskich w dniu 15 lipca (poniedziałek) o godz. 21.16.

KARDYNAŁ BOURNE

W związku z zapowiedzianym na dz. 14 bm. przyjazdem Kardynała-Prymasa Bourne'a z Londynu, podajemy krótki szkic życia Dostojnego Gościa.

Franciszek Salezy Bourne urodził się w r. 1861 w Clapham (diecezja Southwark). Po ukończeniu studjów teologicznych w St. Thomas Seminary w Hammersmith udał się do St. Sulpice w Paryżu, gdzie w r. 1882 wyświęcony został na djakona; jako djakon studjuje w Louvain Pismo św. i historję Kościoła, poczem w r. 1884 otrzymuje święcenia kapłańskie.

Pierwsze lata kapłaństwa spędza jako wikarjusz w parafjach, gdzie proboszczami byli przeważnie konwertyci. Wypróbowany na stanowisku duszpasterza, obejmuje wkrótce kierownictwo nowozałożonego seminarjum duchownego w Southwark. Młody regens, dzielny pedagog, o niezwykle bystrym umyśle, jednoczył w swym szlachetnym charakterze niezłomną siłę woli i spokoju z wielkim optymizmem. Już w r. 1895 zostaje prałatem domowym, a w r. 1896 otrzymuje sakrę biskupią i zostaje sufraganem diecezji Southwark z prawem następstwa. Rok później, objąwszy w zarząd całkowity diecezję, zajmuje się gorliwie ruchem społecznym w myśl wskazań Leona XIII i reprezentuje wraz z kardynałem Vaughanem katolików londyńskich w Mansion House.

Po śmierci kardynała Vaughana zostaje arcybiskupem westminsterskim i prymasem Anglji. Jako prymas Anglji ma prawo precedencji przed wszystkimi inn. arcybiskupami Anglji, zwołuje zjazdy Episkopatu i przewodniczy im i jest oficjalnym przedstawicielem Episkopatu w pertraktacjach z rządem. Jego ingres na stolicę arcybiskupią był równocześnie pierwszą uroczystością kościelną w nowo-wybudowanej katedrze westminsterskiej, którą nowy arcypasterz poświęcił.

W r. 1911 zostaje kardynałem, kreowany przez Papieża Piusa X.

Należy podkreślić, iż zasługą JEm. Ks. Kardynała Bourne'a jest fakt, że z przysięgi koronacyjnej królów angielskich wykreślono tę hańbiącą formułę, w której nowoobrany król musiał potępiać „zabobonne i bałwochwalcze dogmaty katolickie, dotyczące Ofiary Mszy św., wzywania Matki Bożej i Świętych Pańskich."

Kardynał Bourne znany jest dziś nietylko w Anglji, ale w całym świecie katolickim, jako wielki i niestrudzony organizator życia kościelnego, wybitny dyplomata i wielki przyjaciel Polaków, który najżyczliwiej odnosi się do Misji Polskiej w Londynie, stojącej pod kierownictwem ks. T. Cichosa. (KAP).

POLSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

LONDYN, (PAT). Reuter komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałka Piłsudskiego" nie nadeszły żadne nowe wiadomości, ale biuletyny meteorologiczne, nadchodzące z różnych stron Oceanu Atlantackiego, są jaknajpomyślniejsze.

NOWY JORK, (PAT). Komitet przyjęcia majorów Idzikowskiego i Kubali z konsulem Marynowskim na czele czyni spiesz ne przygotowania do powitania lotników. Organizuje się również komitet amerykański z merem miasta na czele. Do komitetu tego zaproszono szereg wybitnych osobistości. Komitet polski zarezerwował dla lotników całe piętro hotelu Baltimore. W drodze z lotniska w Mitchell Field do Nowego Jorku eskortować ma lotników oddział policji motocyklowej. Tutejsza Polonia wybiera się masowo na lotnisko na powitanie lotników. Prasa amerykańska z wielkiem zainteresowaniem opisuje pierwszy niejako wyścig samolotowy przez Atlantyk lotników francuskich i polskich. Wszystkie dzienniki zamieszczają podobizny i życiorysy mjr. Kubali i Idzikowskiego.

MIN. HERMES POWINIEN USTĄPIĆ

ZNAMIENNY GŁOS PISMA GDAŃSKIEGO

GDAŃSK. (PAT). — Omawiając wiadomość o mającem nastąpić niebawem wznowieniu rokowań handlowych polsko-niemieckich, Danziger Volkstimme pisze m. in.: Czy Minister Hermes będzie umiał wyzyskać szanse, jakie istnieją w Warszawie, należy powątpiewać. Minister Hermes okazał się dotychczas przedstawicielem interesów jednej grupy, człowiekiem, o którym prasa agrarna twierdzi, że za główny swój cel uważa on niedopuszczenie do zawarcia traktatu handlowego niemiecko - polskiego. Wiele raczej przemawia za tem, że traktat handlowy z Polską w najbliższych latach wogóle nie przyjdzie do skutku, o ile nie uda go się zawrzeć w ciągu najbliższego kwartału. Dla tego też byłoby wielce pożytecznem dla interesów niemieckich, gdyby Minister Hermes dobrowolnie ustąpił ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. Ofiarę tę powitanoby z tem większem zadowoleniem, że w Warszawie istnieje bardzo mała tylko skłonność do nawiązania z Hermesem pertraktacyj.

Powódź w Małopolsce

LWÓW. (PAT). — Kilkudniowe deszcze spowodowały w ciągu nocy z czwartku na piątek wylew na całej przestrzeni woj. stanisławowskiego.

W powiecie kolskim wylała rzeka Opór, zrywając kilka mostów. Stryj w Sokołówce zalał 6 domów.

W Perehińsku połączenie z Rożniatowem przerwane wskutek wylewów.

W Wygodzie, pow. Dolina, rzeka Świca zalała 8 domów oraz budynek urzędu pocztowego.

Pod Bolechowem wystąpił z brzegów Sokal na przestrzeni 2 klm., zalewając drogę powiatową i szereg budynków.

W Perehińsku rzeka Łomnica zniszczyła gościniec i przyczółek mostowy.

W Kałuszu uległo zniszczeniu 6 morgów pola. Woda zagraża budynkom. Komunikacja telefoniczna przerwana.

Na Bystrzycy Sołotwinowskiej stan wody podniósł się o 6 mtr ponad poziom.

Część przedmieścia w Stanisławowie, t. zw. Belweder, zalany.

W Nadwórnie Bystrzyca zerwała 7 mostów i uszkodziła drogę, na przestrzeni 4 klm.

Prut wylał na całej przestrzeni od Worochty aż po Jaremcze, niszcząc nadbrzeżne domostwa oraz drogi. M. in. przerwana jest komunikacja kołowa pomiędzy Worochtą a Tatarowem. Stan wody na Prucie 4 mtr. ponad poziom.

Władze ingerowały już na zagrożonych miejscach i poczyniły szereg zarządzeń dla zabezpieczenia tych miejsc.

W Kniażym Dworze Prut zalał 46 domów.

W Werbiażu woda zalała przeszło 200 domów. Most kolejowy załamał się w samym środku. Również most na drodze Mykiet — Spad zarwany. Komunikacja z Krosnem przerwana.

W pow. kosowskim i żabim wyłowiono z Czeremoszu zwłoki kobiety. Most w tej miejscowości zabrała woda. Również drogi powiatowe zalane.

W pow. Horodenka komunikacja z Zaleszczykami przerwana wskutek zerwania tamy w Krochowicach. Przerwana jest także komunikacja kolejowa między Worochtą a Tatarowem. Wylew trwał od godz. 0,50 do 2 w nocy. Deszcze, padające w dalszym ciągu spowodować mogą nowe wylewy.

Kapitulacja St. Zjednoczonych

WIEDEŃ. (PAT). — Według doniesień dzienników z Nowego Yorku protest 38 państw europejskich przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej skłonił prezydenta Hoovera do zwołania konferencji członków Komisji Finansowej senatu. Na konferencji tej prezydent wyłuszczył swoje poglądy, dotyczące nowej taryfy celnej. Po konferencji oświadczył przywódca, republikańskiej frakcji senatu senator Watson, że prezydent Hoover domagał się wprowadzenia rozsądnej ustawy celnej. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że prezydent Hoover skłonił senatorów, aby starali się o zmianę obecnej redakcji tejże ustawy.

DELEGACJA NAUKOWA

Dn. 11 b. m. wyjechali do Meksyku na kilkotygodniowe badania zoologiczne, wydelegowani przez państwowe muzeum zoologiczne, kustosze tegoż muzeum, pp. dr. Tadeusz Wolski i dr. Tadeusz Jaczewski. Głównym terenem badań będą, położone na wyżynie meksykańskiej, jeziora Chapala i Patzcuaro, oraz ich najbliższe okolice, przytem będzie chodziło przedewszystkiem o zebranie jaknajbogatszych materjałów tamtejszej fauny wodnej i przybrzeżnej, potrzebnych do opracowania zagadnień zoogeograficznych i hydrobiologicznych.

Obaj uczestnicy wycieczki prowadzili już w swoim czasie badania terenowe zoologiczne w Ameryce podzwrotnikowej, a mianowicie: dr. Wolski w roku 1926, w Meksyku (w towarzystwie dyr. S. Tenenbauma), dr. Jaczewski w latach 1921—7924, w południowej Brazylji, jako uczestnik trzeciej wyprawy ś. p. T. Chrostowskiego.

(Dalszy ciąg depesz na str. 7-mej).

PAMIĘTAJMY O WARMJI

Było to w czasie nieszczęsnego, bo niedołężnie z naszej strony prowadzonego i z góry przegranego plebiscytu pruskiego. Zaprawdę należało go odroczyć przez wzgląd na to, że mieliśmy w kraju nawałę bolszewicką. Zresztą i bez tego Niemcy mieli wszystkei atuty w ręku; komisarz angielski, królujący w Olsztynie, tańczył jak zagrał niemiecki komisarjat plebiscytowy i londyńska Morning Post pisała bardzo słusznie, że „plebiscyt odbył się pod komenda Niemców“

Mimo to, o ile Mazurzy całkiem zawiedli nadzieje, Warmja wykazała dużo niezłomnego poczucia swej przynależności do pnia polskiego W Olsztyńskim okręgu wiejskim padło blisko 50 proc. głosów za Polską. A jaki byłby wynik plebiscytu, gdyby nie teror ze strony bojówek i gdyby polska akcja agitacyjna była toczyła się w godziwych warunkach?

Jeśli cenna ziemia Warmijska pozostaje w szponach orła czarnego, przyznać trzeba, że Polska nie jest bez winy, gdyż nie wykazała w tym momencie historycznym należytego zrozumienia wielkiej doniosłości tej sprawy.

A pominąwszy już stronę polityczną tego zagadnienia, przykro pomyśleć, że zastępy tego dzielnego ludu polskiego wystawione są na coraz bezwzględniejszy napór germanizacyjny, którego śladem idzie protestantyzm, i że malowniczy, na pagórkach usłany Olsztyn, duchem Kopernika owiany, stanowi agresywną twierdzę krzyżacką.

Pamiętam z czasów plebiscytowych wycieczkę, jaką zrobiliśmy z Olsztyna do Gieczwałdu, słynnego z cudownego obrazu Matki Boskiej. Zwiedziwszy piękny kościół, panujący ze wzgórza nad żyzną okolicą, zajechaliśmy do jednego z małorolnych gospodarzy, gdzie w ten dzień niedzielny odbywał się zjazd i konkurs włościańskich chórów okolicznych.

Któż słyszał u nas na wsi o zorganizowanych prawidłowo chórach włościańskich?... Tymczasem na Warmji istnieją takie zespoły śpiewacze w każdej większej osadzie, rywalizują z sobą, i to świadczy wymownie o wysokim poziomie cywilizacyjnym tego narodu.

Jakoż dnia tego zgromadziło się aż 8 takich zespołów na wielkim majdanie przed miłym murowanym domkiem gospodarza. Zjechały się liczne czeladki młodzieży, dziewczyny barwnie i ładnie ubrane, z wstążkami i kwiatami we włosach i młokosi z miejska odziani, wyniedzielni. Każdą grupą kierował miejscowy muzyk we fraku, zwykle zapewne organista i wymachiwał batutą niczem kapelmistrz warszawski.

Na to święto śpiewaków przybyło z okolicy mnóstwo włościan i tworzyło dookoła majdanu galerję słuchaczów. A sędziowie zajęli miejsca w pośrodku trawnika i zespołów śpiewaczych.

Koncert był przemiły. Przybysze zbłąkani w te strony Polski dziwili się, że nie śpiewano wcale niemieckich pieśni i mogli przekonać się, jak ogromnym czynnikiem polonizacyjnym jest pieśń polska, honorowana na Warmji bodaj więcej, aniżeli u nas. Śpiewano znane pieśni ludowe oraz warmijskie „kurantki“, bardzo komiczne, pełne swojskiego humoru i wdzięku, i to doskonale, ku wielkiemu rozweseleniu audytorjum

W końcu tych konkursowych popisów wszyscy społem zaintonowali w podniosłym nastroju „Boże coś Polskę“ i zaprawdę nie chciało się nam wierzyć, że lud na tej ziemi od stu kilkudziesięciu lat tonącej w morzu germańskiem wznosi jeszcze pienia za Ojczyznę, bliską a jednak daleką.

Nie zapomnę stojącego obok mnie sędziwego Warmjaka. Śpiewał pospołu ze wszystkimi, odczytując słowa z kajecika. Gdy spostrzegł, że mu się przyglądam, tłumaczył mi, że mu pamięć nie dopisuje i, wskazując na kajecik, dodał z odcieniem dumy:

— To mi wnuczka napisała.

Tego nie można zapomnieć.

Warmję nazywają „świętą“ lub krajem krzyżów z powodu bezprzykładnie licznych krzyżów przydrożnych i Mąk Pańskich oraz wielu okazałych świątyń. Bo z dawien dawna kapłani tamtejsi za przykładem Biskupów ubiegali się o budowę wspaniałych kościołów, aby „nowochrzczeni mogli chwalić prawdziwego Boga w ozdobnych przybytkach, a nie bałwany po lasach i borach“. Powstało tam przeto niemało architektonicznie cennych budowali, świadczących o tem, że to kraj biskupi, który przez wieki był pod władzą dostojników Kościoła. Pod względem handlowym i monetarnym tworzyła Warmja jedną całość z domenami Krzyżaków.

Pewną miarą kultury było w 12 i 13 wieku uzbrojenie, a Warmjacy posiadali broń tak wyborową, że Krzyżacy wiele od nich przejęli. Na ich modłę odbywała się w Zakonie krzyżackim lekka służba w zbroi i z bronią. Nadto oni to nauczyli innych posługiwania się przy obronie starannie utrzymanemi żywopłotami. Nie ustępowali w niczem osadnikom niemieckim i niema wątpliwości, że gdyby nie ingerencja Krzyżaków, byliby łatwo dali się owładnąć przez kulturę polską. Cała oświata przedchrześcijańska przyszła nad Łynę od polskich sąsiadów, którzy w dość znacznej liczbie zamieszkiwali tę ziemię i zatknęli na niej krzyż Chrystusowy.

Zmianę radykalną wprowadził w stosunkach warmijskich pogrom krzyżactwa. W r. 1466 w pokoju Toruńskim Warmja wraz z Prusami Zachodniemi, czyli Królewskiemi, przeszła pod koronę polską i pozostała przy niej aż do roku 1772.

Warmjacy chętnie weszli w stosunki z Polską i szlachta miejscowa zachęcała króla Kazimierza Jagiellończyka, by zniósł całkiem autonomję biskupią, lecz król nie odjął Warmji tego przywileju. Niemniej jednak korona wywierała absolutny wpływ na wybór księcia - Biskupa. Odtąd osadzano na tronie biskupim tylko Polaków. Gdy zakon krzyżacki odłączył się od Kościoła, było niebezpieczeństwo, by Warmja nie poszła za jego przykładem. Atoli zapobiegł temu pierwszy niewątpliwie polski Biskup warmijski, Stanisław Hozjusz, który zapoczątkował szereg iście znakomitych dygnitarzy, jak: Marcin Kromer, Andrzej Załuski, Dantyszek. Ostatnim polskim Biskupem był tam słynny bajkopis, Ignacy Krasicki.

Od chwili przyłączenia do Polski kraj ten zakwitnął. Szlachta, zdawna Polsce przychylna, rzuciła się w jej objęcia, Niemcy licznie się polonizowali, zwłaszcza młodzież pod wpływem Akademji Krakowskiej. Polskość, jaką dzisiaj tam znajdujemy głęboko w zbiorowej duszy Warmji osadzoną, jest owocem tej epoki.

Godnym wyrazem tego kraju jest Olsztyn, około 40 tysięcy mieszkańców liczący, z trzema jeziorami, wspaniałym kościołem farnym i ogromnym zamkiem, nad brzegiem rzeczki Łyny (po niemiecku Alle). W tym zamku, ongi biskupim, spędził owocne lata Kopernik u swego wuja Wanzenrodego.

Jak na Mazurach, gwara ludowa posiada tam swe ciekawe właściwości. I tak wymawiają tam pojedyncze głoski w szczególniejszy sposób, np. „w“ przed „i“ jak z, jakoto: zilk zamiast wilk. Nadto Warmjak mówi tak jak Mazur z pod Szczytna „psiwo“ zamiast piwo, oraz „naju“ zamiast nam i „waju“ zamiast wam.

Starodawne obyczaje, przejawiające się głównie przy chrzcinach, weselach i pogrzebach, wskazują wyraźnie na dawne wpływy polskie. Zadaniem drużby jest po zaręczynach, czyli „ględach“ sprosić gości na ślub czyli „oddaw“. Zarówno „brutka“ (narzeczona) jak „brutkan“ wybierają swego drużbę, który przystraja się w „przydanki“, wstążki i „ruchle“, mówi przepisane strofy rymowane i poleca we wsi wić wianuszki. Na weselu drużbowie każą grać muzykantom t. zw. „bywaty“ (wiwaty), mówiąc:

„Ej, gdyś ja ten pierwszy stolik
wznoszę,
Panów muzykantów o piękny bywat
proszę“.

Śluby i gody trwające dwa lub trzy dni nastręczają okazję do pełnych swoistej galanterji ceremonjałów i drużba musi być nielada erudyta, by podołać zadaniu. Dziewczęta zaś nucą różne piosenki ślubne. I tak np. śpiewają na wesołą nutę:

„Za owych, za dawnych lat
Było ptastwa wiele
Kiedy muchor (komar) z gęsiuleńka
Wyprawiał wesele, tra - la - la - la
Mucha gra na bębenie
Muchar na piszczałce
Czapla ryby poznosiła
W parcianej kobiałce, tra - la - la - la.

Jak z tego widzimy trzeba nielada tupetu, spekulującego na całkowitą ignorancję, by twierdzić, że Warmjacy nie mówią po polsku, lecz po... „warmijsku“.

Byłoby zaś te objawem braku poczucia narodowego i zmysłu państwowości, gdybyśmy nie troszczyli się o los wiernych i dzielnych Warmjaków i innych mniejszości polskich w morzu germańskiem.

Na szczęście przypomina nam ten miły obowiązek Związek Obrony Kresów Zachodnich, a w tym czasie wakacyjnym, gdy z poza kordonu zachodniego napływa do nas dziatwa polska, możemy uczucia nasze zadokumentować czynem, przygarniając na wywczasy letnie na wieś trochę młodzieży, która powinna wyrość na podpory polskości w plagą germanizacyjną dotkniętych kresach.

M. W.

MIĘDZYNAR. KONGRES MIESZKANIOWY

Miedzynarodowy związek mieszkaniowy i regulacji miast organizuje XII Międzynarodowy kongres mieszkaniowy, który odbędzie się w czasie od 12 do 29 września w Rzymie na zaproszenie zarządu tego miasta. W czasie kongresu, który da możność zapoznania się z intensywnie prowadzonemi pracami budowlanemi w Rzymie, urządzona będzie wystawa, poświęcona sprawie mieszkaniowej i urbanistyce we Włoszech.

Kongres zajmie się następującemi zagadnieniami: historyczny rozwój planu Rzymu i jego znaczenie dla nowoczesnych urbanistów, prace nad urządzeniem miast starożytnych i historycznych w ten sposób, by odpowiadały nowoczesnym warunkom, metody rozbudowy miast, głównie miast starodawnych i historycznych, źródła finansowe budowy mieszkań dla średnio zamożnych klas ze specjalnem uwzględnieniem stosowania metod, przyciągających kapitał, układ grupowy domów zbiorowych w wielkich miastach, etc.

Wizy paszportowe włoskie udzielane będą delegatom na kongres bezpłatnie. Każdy delegat otrzyma prawo do 50 proc. zniżki na kolejach włoskich. Przewidziane są wycieczki do Medjolanu, Neapolu, Pompei i t. d. Zapisy delegatów miast związkowych na kogres przyjmuje Związek miast polskich w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK MIAST

Zarząd międzynarodowego Związku miast odbędzie posiedzenie w Warszawie dnia 7 i 8 września r. b. Program przyjęcia członków zarządu ustalił Magistrat Warszawski. Po posiedzeniach goście zagraniczni udadzą się dnia 9 września rano w podróż po Polsce. Dn. 10 września będą we Lwowie, 11 wyjadą do Krakowa, gdzie pozostaną przez 12 i 13 września, zwiedzając okolice, 13 i 14 września zaś spędzą na Wystawie Poznańskiej.

W Poznaniu goście zagraniczni wezmą udział w zjeździe przedstawicieli miast polskich. Obecnie poszczególne miasta omawiają programy przyjęcia gości zagranicznych.

GŁOSY I ODGŁOSY

FAŁSZYWE POGŁOSKI

Główny organ Stronnictwa Narodowego **Gazeta Warszawska** wobec pogłosek o możliwości porozumienia pomiędzy Str. Nar., a obozem pomajowym oświadcza:

— Dzielą nas nie tylko różnice umysłowo-polityczne, ale i przepaść moralno - polityczna. Nie schodząc z drogi politycznej, którą wykreśliliśmy po odbudowaniu Polski, nie załamując ani razu linji postępowania po maju, mimo huraganowego ognia przeciwników, trafnie oceniając rozwój wypadków, zdobyliśmy w społeczeństwie dużą pozycję moralno-polityczną, rosną też teraz coraz szybciej nasze siły organizacyjne. Nie dziwią nas przeto dziś próby szukania porozumienia z obozem narodowym, rzekomo rozbitym i antypaństwowym. Niejednemuby sojusz z nami w opinji pomógł.

Ale nie trzeba się łudzić, że dojdzie do porozumienia obozu narodowego z sanacją. Ani to jest możliwe, ani potrzebne, ani dla nas zaszczytne. Proces krystalizacji społeczeństwa nie powinien się odbywać drogą tworzenia mieszanin chemicznych. Nie są to związki trwałe.

PAN - EUROPA

Kurjer Poranny podkpiwa sobie z wiadomości o planie p. Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Uważa to za dowcip, szczególnie o ile chodzi o uskutecznienie pierwszego etapu unifikacji — na odcinku gospodarczym:

— Czy trzeba się pytać, co o tem myśli p. Hermes i gabinet Rzeszy, co o tem myślą rolnicy niemieccy i niemieccy producenci nierogacizny, co myślą o tem ci, którzy sabotują najkonieczniejsze traktaty handlowe? Dowcip jest zatem pierwszorzędny. Depesze donoszą, że p. Stresemann omówił już to w Madrycie i w Paryżu z p. Briandem, nie jest zatem zaskoczony. W Madrycie nie konferował p. Stresemann z p. Briandem dłużej jak pół godziny, w Paryżu może dwie godziny. Kto zna sposób rozmów politycznych p. Brianda, ten wie, jak treść tych rozmów jest trudną do skonkretyzowania. Jeżeli p. Briand mówił o Pan - Europie wtedy gdy p. Stresemann mówił o ewakuacji Nadrenji natychmiastowej i bez żadnych warunków, można zaręczyć, że p. Stresemann potakiwał, nie biorąc tego na serjo.

A teraz jeśli trzeba będzie mówić na serjo,— dyskusje zapowiadają się bardzo zabawnie i bardzo interesująco. Konferencja sierpniowa, która miała być tak doniosłym kongresem grubej szóstki, traci dziewięć dziesiątych swego znaczenia i swego programu. Bo juści o Pan-Europie mówić i decydować będzie kongres złożony ze wszystkich państw cywilizowanego europejskiego kontynentu. A może i Anglja zerwie z dominjami i zapragnie być tylko „stanem” w Pan-Europie. Byłoby bardzo ciekawem słyszeć w tej sprawie dyskusję w parlamencie angielskim.

ABC o tem samym posunięciu p. Brianda mówi:

— Prawdziwy dyplomatyczny grom z jasnego nieba! Czy w ślad za tym gromem spadnie ulewa, która odświeży duszną atmosferę w Europie? Oj, chyba nie! Z projektu tego pomży może mały deszczyk, ale wielkiej wody nie da, choć pisany jest... na wodzie widłami. Tak to przynajmniej wygląda na podstawie pierwszych doniesień telegraficznych...

RADYKALIZM CHŁOPSKI

Głos Narodu zwraca uwagę na ożywienie radykalizmu chłopskiego:

— Radykali z „Wyzwolenia” i „Stronnictwa Chłopskiego” oczywiście usiłują nastroje antysanacyjne ująć w swoje łożyska partyjne. Na kongresach obu stronnictw zapadły uchwały skrajnie antyrządowe, zresztą i w uchwałach tarnowskich „Piasta” oraz jego wieców ostatnich trzeba stwierdzić silne zaostrzenie opozycji. Rezolucje Stronnictwa Chłopskiego twierdzą, że „polityka gospodarcza obecnego rządu... prowadzi państwo polskie do ruiny gospodarczej, a miljonowe rzesze chłopów - rolników do ostatecznej nędzy i rozpaczy”

Wracamy zatem do tonu, jaki panował na zjazdach chłopskich za najgorszych lat demagogji Stapińskiego i Wyzwoleńców.

LIST Z PRAGI

(Korespondencja własna „Polski“).

Praga.

Czyni się krzywdę często narodowi czeskiemu, pomawiając go o zatracenie wiary i przywiązania do Kościoła. Mimo wrogiego oddziaływania na duszę naszych pobratymców ze strony masonerji, socializmu, liberalizmu i husytyzmu, który doprowadził niedawno do konfliktu ze Stolicą Apostolską, dziś już załagodzonego przez „modus vivendi“, przeprowadzany zręcznie przez Nuncjusza Ciriaci'ego — katolicyzm czechosłowacki odradza się i potężnieje z każdym dniem.

Należy się jeno zetknąć bezpośrednio z ludem morawskim i słowackim, nie jest nawet tak źle i w samej Pradze.

Odrodzenie to idzie od młodego pokolenia, od jego części inteligentnej, t. j. od akademików, a następnie od tak potężnych już dzisiaj organizacyj, jak „Orel“, idącego w przeciwieństwie do liberalnego „Sokoła“ — zasadami moralności chrześcijańskiej i poddania się karnego pod kierunek Kościoła.

Rok bieżący jest sprawdzianem tych młodych ruchów. Czechosłowacja obchodzi 1000-lecie męczeństwa swego Patrona, św. Wacława, którego cześć jest tutaj powszechną w całym narodzie. Młodzież właśnie ten rok jubileuszowy rozpoczęła wielkiemi zjazdami, kongresami i obchodami.

Czuję się szczęśliwym, że i sam jako Wacław mogłem uczcić tego świętego takim samym aktem pobożności i entuzjazmu, co i te krocie tysięcy serc młodych. Właśnie nie gdzieindziej, tylko w Złotej Pradze, tej Pradze, która jest chyba perłą miast słowiańskich ze względu na swe piękne kościoły, klasztory, swe wieże i obrazy święte.

Idea słowiańskiej współpracy powiodła mnie najpierw nad Dunaj, do stolicy Słowacji, pięknej Bratislawy. Odbywał się właśnie kongres akademickiej katolickiej młodzieży słowackiej z organizacyj pokrewnych naszemu „Odrodzeniu“. Przybyło nań blisko 200 delegatów. Zjazd odbył się z całym aparatem odpowiednich manifestacyj. W otwarciu wzięli udział co najwybitniejsi przedstawiciele Kościoła, władz krajowych i organizacyj.

Podczas wolnych kilku zebrań, poprzedzonych pracami w komisjach, omówiono szereg najpoważniejszych spraw, co razem dowodziło o rwaniu się młodzieży słowackiej do pracy w duchu katolickim. W tej też pracy motała się nitka współudziału młodzieży polskiej, którą tu reprezentował p. Mileski, przewodniczący wydziału zagranicznego przy „Odrodzeniu“. Słowacy sympatyzują z Polską i patrzą na nią jako na naród bratni, któremu się może jedynie udać osiągnięcie porozumienia wszystkich szczepów słowiańskich na podstawie katolickiej i kulturalnej.

Po zakończeniu kongresu słowackiego wyruszyłem w dalszą drogę, do Pragi. Tu zastałem ruch niebywały. Uroczystości już się rozpoczęły. Do miasta ciągną istne pielgrzymki, pociąg za pociągiem oddaje Pradze coraz to nowe tysiące młodzieży i starszych. Odbyć się mają jednocześnie: zjazd gimnastycznej organizacji katolickiego „Orła“, liczącego w Czechosłowacji około 150.000 członków; kongres międzynarodowy stowarzyszeń pokrewnych mu zagranicą; zjazd katolickich czeskich organizacyj akademickich; kongres kobiet czeskich. Oto porcja nielada, którą Praga musiała wchłonąć w siebie na przeszło tydzień czasu.

Na pierwszy plan wybiły się oczywiście uroczystości „Orła“, który przyleciał tu w kilkanaście tysięcy orłów i orlic. Wszystko ubrane w uniformy—szare kontusze i niebieskie koszule; czapki z piórkiem. Inni znowu przyjechali poubierani w barwne, wzorzyste stroje ludowe, z czego słyną Morawiacy, Słowacy, Rusini i górale. Nie brakło też i innych. Znalazły się orły jugosłowiańskie i gimnastycy z Anglji, Austrji, Włoch, Francji, Holandji i Belgji, oraz sokoli czescy z Ameryki. A i Polska nieźle była reprezentowana przez wycieczkę Związku Młodzieży Polskiej z Poznania, Krakowa i Cieszyna, delegację harcerską oraz „Odrodzenie“. Było tego około 100 osób. Do tego należy dołączyć i chór katedralny z Poznania.

Na czele tych tysiącznych rzesz przybyli najdostojniejsi Pasterze: z Anglji Kardynał Bourne, z Polski ks. Kardynał Prymas Hlond i ks. Arcybiskup Teodorowicz, z Francji ks. Biskup de Chaptal, z Jugosławji ks. Arcybiskup Bauer, z Zagrzebia i ks. Biskup Jeglicz z Lublany; oczywiście Biskupi czechosłowaccy na czele z Arcypasterzem stolicy, Kordaczem.

Tysiące te znalazły niezwykle gościnne przyjęcie w Pradze, którą wszyscy uważają za domenę socjalizmu i husytyzmu. Obudziły się w tem mieście tradycje katolickie. Z wyżyn Hradczyna, z katedry św. Wita poszedł w niebo potężny chorał wiary i entuzjazmu dla życia z wiary. Potęgę jego odczuł cały naród czeski, a przedewszystkiem jego czoło, mózg, p. Prezydent Masaryk, Rząd, który zalicza do swego grona dwu kapłanów Ministrów: ks. Szramka, przywódcę czeskich katolików i prezesa „Orła“, oraz wyraziciela przywódcy ludu słowackiego ks. Hlinki w osobie ks. Tiso. Ks. Szramek jest Ministrem Opieki Społecznej, ks. Tiso Ministrem zdrowia publicznego.

Praga zdumiała na obraz siły budzącego się katolicyzmu, otworzyła nietylko oczy, ale i serce i przyjęła gości swoich i obcych po królewsku.

Św. Wacław zgóry radośnie spojrzał na Złotą Pragę i oddał ją Bogu odrodzoną i odnowioną w Chrystusie.

Ks. W. Kneblewski

ŻYCIE KATOLICKIE

POMNIK CHRYSTUSA-KRÓLA W WARSZAWIE

Przed paru dniami odbyło się w sali malinowej Ratusza zebranie zarządu Komitetu budowy pomnika Najśw. Serca Chrystusa Króla w Warszawie, któremu przewodniczył JE. Ks. Biskup-Sufragan Warszawski, Antoni Szlagowski.

Członkowie zarządu uchwalili wyzyskać czas letni na fachowe przygotowanie konkursu. Zainteresowanie społeczeństwa tym jedynym w swoim rodzaju pomnikiem jest wielkie.

Na prośbę JEKs. Biskupa Szlagowskiego, przemawiającego w imieniu całego Komitetu, ks. wiceprezes Jankiewicz, mimo swego wyjazdu do Rzymu na stanowisko asystenta generała oo. Jezuitów, obiecał nadal pośrednio współpracować i zajmować się tą sprawą budowy pomnika, gdyż jako przedstawiciel Zakonu, który z najwyższego, najświętszego rozkazu Serca Bożego krzewi to nabożeństwo od 300 lat, czuje się całą duszą i sercem pociągnięty do tego wielkiego dzieła.

Do zarządu zostali kooptowani pp. redaktor Konrad Olchowicz i Stanisław Krzyżanowski.

JEm. Ks. Kardynał A. Kakowski zasilił wydatnie fundusze na cel pomnika.

POCZTOWE ZNACZKI PAPIESKIE

Jak już donosiliśmy, wkrótce zostaną puszczone w obieg znaczki pocztowe Miasta Watykanu. Będzie ich 13 rodzajów na listy zwykłe i 2 rodzaje na listy expressowe. Watykańskie biuro filatelistyczne dostarcza na zamówienie kompletne serje tych marek. Całkowita serja kosztuje 28,20 lir, oraz koszta przesyłki: opłata za list do 20 gr. — 1,25 lir. a każde następne 20 gr. 0,75 lir., za polecenie 1,25 lir., za ubezpieczenie 1,25 lir. (KAP).

Stosunki Rzymu z Waszyngtonem

Jak to się obecnie dopiero stało wiadomem, mgr. Fumasoni Bionwi, delegat apostolski w Waszyngtonie, i o. J. Burke, w ubiegłym tygodniu byli oficjalnie przyjęci przez prezydenta Hoovera, któremu wręczyli specjalny egzemplarz książki, zawierającej tekst układu laterańskiego Stolicy św. z Italją.

Jak zaznaczają w Waszyngtonie, w rozmowie z prezydentem Hoover'em nie była poruszona sprawa uznania państwa papieskiego przez Stany Zjednoczone A. P., jednakże w kołach politycznych upatrują w tej wizycie pierwszą zapowiedź podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzymem i Waszyngtonem. Ponieważ na przeszkodzie ku temu stać będzie Kongres, stosunki te narazie ograniczą się do wysłania do Watykanu konsula amerykańskiego, którego prezydent Stanów ma prawo wysłać bez potrzeby uzyskiwania zgody Kongresu. Takie załatwienie kwestji byłoby dla Watykanu o tyle niedogodnem, że nie mógłby być wysłanym do Waszyngtonu nuncjusz papieski, wobec czego delegat Papieża nie miałby prawa żądania udzielenia mu audjencji u prezydenta ani w departamencie stanu.

Wiedeńscy bezbożnicy

Dwie socjalistyczne organizacje partyjne, mianowicie: centralny Związek nauczycielstwa w Wiedniu i austrjacki Związek wolnomyślicieli, wydały w celu rozpowszechniania wśród nauczycieli broszurkę - ulotkę p. t.: „Ku pamięci nauczycielstwa“, w której wzywają do szerzenia w szkołach propagandy na rzecz bezwyznaniowości. W ulotce tej pouczają nauczycieli o różnych wykrętach, przy pomocy których można prawnie uznać dziecko za bezwyznaniowe. Znajdują się tam także następujące wskazówki dla zwalczania modlitwy w szkołach:

— Na konferencjach lokalnych z nauczycielstwem władze szkolne stale wskazują na to, że modlitwa szkolna jest praktyką religijną, która powinna być odprawiana poza lekcjami. Nie należy zatem pozwalać na to, by modlitwa skracała czas, przeznaczony na lekcję. Przy każdej okazji należy pouczać dzieci o tem, że one nie mają obowiązku brać udziału w praktykach religijnych i że na zapytanie winny otwarcie odpowiedzieć, iż udziału w takowych nie brały. Kolegom klerykalnym w wypadkach niepedagogicznego przymusu do odmawiania modlitwy w szkole lub do brania udziału w innych praktykach religijnych należy zwracać uwagę i wykazywać im, że te praktyki nie mają nic wspólnego z religijnem wychowaniem (!). Wolnomyślnym rodzicom należy okazywać pomoc, radą i czynem i wpajać w nich przekonanie, że dzieciom ich nie dzieje się żadna krzywda przez takie wychowanie (KAP.).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

27)

— Wymiary podane, ale nie wszystkie, zapomniał pan oznaczyć wysokość murów i ich grubość. — Obliczyć można, tymczasem tak na chybił trafił — nie wystarczy, to się dołoży; zresztą całego zamówienia na raz nie dostawię...

Dobry kwadrans upłynął zanim pan Roszkowski, mnożąc, dzieląc, dodając i odejmując — wymienił wreszcie ilość cegieł i oznaczył ich cenę.

Adam odliczył pieniądze.

— Z góry pan płaci?...

— Najdogodniej dla mnie i prawdopodobnie dla pana, produkcja powoduje wydatki...

— Oczywiście; tylko co do terminu dostawy — zastrzegł się pan Roszkowski — nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności, bo mogę go nie dotrzymać z przyczyn odemnie niezależnych...

— Chciałbym jak najrychlej rozpocząć budowę w Trześniowie a to zastrzeżenie...

— Jest panu bardzo niewygodne — rozumiem, ale widzi pan, żyjemy w czasach, w których niczego nie można preliminować choćby na tydzień naprzód. Z trudem i niesłychanym wysiłkiem uruchomiłem moją cegielnię, mając na względzie zarówno potrzebę ludności w całej okolicy, doszczętnie zniszczonej, jak i dostarczenie biednym ludziom pracy i zarobku...

— Bardzo słusznie — zauważył Adam.

— I cóż z tego! Z jednej strony utrudnia się tę pracę przez ograniczenie jej czasu; zabrania się jej nawet tym, którzy dla podniesienia swego zarobku, dobrowolnie chcą dłużej pracować — z drugiej strony obciąża się przedsiębiorstwa nadmiernemi opłatami na ubezpieczenia społeczne, przez co podraża się produkcję! Ale to jeszcze nie wszystko. Moja cegielnia, którą w poczuciu obowiązków obywatelskich wielkiemi ofiarami z gruzów wydźwignąłem — tak zresztą, jak każdy zakład przemysłowy — stała się żerowiskiem dla tych kretów, które co chwila przerywają w niej pracę...

— Nie rozumiem...

— Agitacja, panie sąsiedzie, ze strony żywiołów, pragnących snać, aby Polska nie skrzepła po swem odrodzeniu, nie stężała i nie nabrała sił potrzebnych do życia, do samowystarczalności! Tak jest niestety, wznieca się walkę klasową bez najmniejszego do tego powodu, sieje się niezgodę, pobudza się i rozdmuchuje najgorsze instynkty, psuje się ludzkie dusze i zaćmiewa zdrowy rozum mirażami dobrobytu bez trudu i pracy!...

— Nie miałem pojęcia...

— Przecież pan sąsiad żyje w Polsce...

— Od kilku dni zaledwie...

— A, to co innego!...

— Wczoraj przekonałem się w Trześniowie o wmówionych tamtejszym chłopom nadziejach na odebranie mi ziemi, odziedziczonej po stryju...

— Na modłę bolszewicką! W tym kierunku działa pan poseł Zwiernik ze swoją kliką a w dziedzinie przemysłu pan poseł Koźlarz! Smutne to, ale prawdziwe!

— Powołują się na reformę rolną...

— O tak, tak panie sąsiedzie — nasza własność stała się problematyczna — mogą ją nam odebrać...

— Czy być może?!...

— Niestety! Podważono pojęcie prawa własności — możemy być wywłaszczeni...

— Ależ panie! — zawołał Adam — przecież to ziemia rodzinna, sercem umiłowana...

— Któż o to pyta? — westchnął pan Roszkowski — zarządzą, bo mogą zarządzić wywłaszczenie, które się u nas nazywa: „przymusowym wykupem“ — i serce musi się odedrzeć od tej rodzinnej i umiłowanej ziemi, kryjącej prochy ojców naszych!

Bezmierny smutek ogarnął dusze Adama.

— Walczyłem na francuskim froncie — odezwał się po chwili — walczyłem o to, aby Polska była — i w snach moich inną ją widziałem...

— Sen nie odpowiada rzeczywistości...

— Wyobrażałem sobie, że zastanę cały naród, jak jedną wielką rodzinę, związany węzłem braterskiej miłości, uszczęśliwiony odzyskaną wolnością! Wyobrażałem sobie, że tu na polskiej ziemi samo szczęście mieszka, że niema nikogo, kto miałby jakikolwiek powód do smutku!...

— Tak być powinno, ale tak nie jest drogi panie! Zamiast jedności — rozproszkowanie, zamiast miłości — nienawiść, zamiast wspólnego wysiłku dla utrwalenia ojczystego gmachu na fundamencie odzyskanej wolności — walka klasowa, różnice dzielnicowe! Naród jeden, ale o trzech duszach, pozbawiony zdolności odnalezienia swojej własnej!...

— Wracając do dostawy — odezwał się po chwili pan Roszkowski — nie mogę przyjmować na siebie odpowiedzialności za termin, bo któż mnie zapewnić zdoła, czy jutro lub pojutrze nie zjedzie do Staszowa pan Koźlarz na wiec i nie podburzy robotników do strejku. W jednym sezonie roboczym miałem ich trzy...

(C. d. n.).

GÓRY LODOWE U BRZEGÓW EUROPY

ECHA SUROWEJ ZIMY — OBAWY PRZED CHŁODNEM LATEM. — GÓRY LODOWE U BRZEGÓW NORWEGJI. — „ZWYKŁE" GÓRY LODOWE Z GRENLANDJI. — GOLFSTROM JAKO PUKLERZ EUROPY. — NIEROZWIĄZALNA ZAGADKA. — HIPOTEZY. — KOLOSY LODOWE NA WODACH OCEANU POŁUDNIOWEGO.—NADZIEJE NA LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Nie skończyły się jeszcze tegoroczne niespodzianki atmosferyczne i ich skutki. Niebywale surowa zima pozostawiła po sobie niezatarte ślady i jej oddziaływanie rozchodzi się głęboką i wysoką falą w czasie, a nawet i w przestrzeni.

Wielu w czasie mrozów zimowych przepowiadało już naprzód bardzo chłodne lato, rozumując poniekąd nie bez podstawy, że niezwykłe chłody w zimie musiały spowodować utworzenie się olbrzymich gór lodowych, większych i liczniejszych niż zazwyczaj, że te góry nie zdążą roztopnieć w porze wiosennej i pozostaną na lato, ochładzając dokoła siebie powietrze, które wiatry północne roznieść po całym kontynencie.

Część tej hipotezy zaczyna się, niestety, sprawdzać, choć niema jeszcze dowodów ostatecznych na jej stwierdzenie, są jednak pewne, bardzo niepokojące, znaki.

Oto z Norwegji nadeszła alarmująca wiadomość, że u jej wybrzeży, między Tanafiord i Vardö pojawiło się 20 wielkich gór lodowych. Zjawisko to, nienotowane jeszcze w historji, wprowadziło w zdumienie nietylko doświadczonych wilków morskich, ale i uczonych oceanografów. Nie są to zatory, powstałe z olbrzymiej kry oceanicznej, nagromadzonej w pewnych od siebie odległościach, ale prawdziwe monolitowe góry lodu. Są to raczej złomy lodowcowe, ssuwające się stopniowo do oceanu z wysp polarnych, które, oderwane od całości, porwane zostały przez prąd oceaniczny i zagnane wiatrami daleko na południe.

Góry te mają 60 do 80 metrów długości, 3 — 40 szerokości i 7 — 10 wysokości ponad powierzchnię morza. Ponieważ zaś wiadomo, że lód, który tylko niewiele jest lżejszy od wody, zanurza się w niej na przeszło trzy czwarte swej wysokości, tak, że tylko jedna ósma jest widoczna na powierzchni, należy wysokość tych gór obliczać do 80 metrów.

Są to więc olbrzymy morskie, dorównujące swą masą największym kolosom transatlantyckim. Wprawdzie nie można ich porównywać z górami lodowemi, które płyną od brzegów Grenlandji i dochodzą do Newfundlandu aż do szerokości geograficznej, odpowiadającej położeniu Neapolu i Lizbony. Są one o wiele większe. Ich pierwotna wysokość nad powierzchnią wynosi około 100 metrów, to znaczy, że w wodzie zanurzone są na całe metrów 700. Wyglądają więc na wielkie pływające lodowe wyspy.

Góry te krążą jedynie po zachodniej części północnych okolic Oceanu Atlantyckiego. Dalej na wschód ku Europie przedostać się nie mogą, gdyż gorący Golfström, płynący z Meksykańskich wybrzeży jest dla nich murem granicznym i miejscem stracenia.

Wpływ Golfströmu na klimat Europy, a szczególnie na morskie wybrzeże całej Norwegji, którego dotyka bezpośrednio, jest tak wielki, że gdy morze Północne, daleko bardziej na południe wysunięte często zakuwa się na zimę w kajdany lodowe, porty norweskie, najdalej nawet na północ wysunięte, aż do „najwyższego" na mapie granicznego punktu Norwegji, są otwarte zawsze przez cały rok i nikt tam nigdy nie widział jednego nawet płynącego kawałka lodu.

Ani starożytne kroniki, ani tradycja historyczna, ani nawet legendy i baśnie ludowe nie wspominają nigdy o tem, by kiedykolwiek do brzegów norweskich przybyły lody arktyczne.

Stoimy więc dzisiaj przed zagadką narazie jeszcze nierozwiązaną. Pewnem jest tylko, że góry te nie pochodzą wcale z Grenlandji. Najprawdopodobniej będą to potężne odłamy lodowców ze Spitzbergu, Ziemi Franciszka Józefa, albo Nowej Ziemi.

Dlaczego jednak względnie niewielkie odłamki lodu, które każdego roku z wysp tych odpływają, po raz pierwszy dopiero w tym roku doszły aż do brzegów Europy — jest to tajemnica polarna, której jeszcze przeniknąć się nie dało.

Może być, że na wiosnę szalały na dalekiej północy niezwykle silne wiatry w kierunku Europy, może dokonały się zmiany w kierunku i sile prądów morskich, a może — co jest rzeczą prawdopodobną — jest to skutkiem ostatniej surowej zimy.

Miejmy nadzieję, że specjalne komisje meteorologów norweskich, które rozpoczęły już badania nad tem zjawiskiem, wkrótce będą nam mogły dać wystarczające wyjaśnienia.

Na południowych morzach zjawiska takie nie są wcale rzeczą niezwykłą i to w większym jeszcze stylu. W r. 1927 w okolicy wysp Falklandzkich, a w r. 1928 w lutym na południe od Przylądka Dobrej Nadziei, pojawiły się liczne arktyczne góry lodowe, co od r. 1878 nie było wcale notowane. Południowo-polarne góry, a raczej pływające wyspy lodowe są wprost gigantycznej objętości i przewyższają kilkaset razy powierzchnię wyspy Helgolandu.

Angielska ekspedycja badawcza na okręcie „Discovery" natrafiła na wodach na południe od Ameryki 22. II. 1927 r. na taką górę, której szerokość wynosiła 65 kilometrów, a długości nie można było określić, gdyż ginęła na horyzoncie. Prawdopodobnie był to ten sam kolos, na który 7 stycznia tegoż roku natknął się norweski okręt „Odd I". Długość jego obliczono wtedy na 167 kilometrów.

Z powodów również dla nas jeszcze nieznanych wysuwają się te kolosy od czasu do czasu na dalsze wody oceanu. Rozwiązanie tych tajemnic ukryte jest daleko, w zimowej głębi biegunów. Gdy te niedostępne jeszcze dla nas okolice zostaną dokładnie zbadane, niejedna — jak w r. b. niespodzianka atmosferyczna zostanie wyjaśniona i... może się znajdą środki zapobieżenia im skutecznego, albo przynajmniej przewidzenia w porę, by się uchronić przed ich dotkliwemi skutkami.

B.

ORYGINAŁ BIBLJI LUTRA

Na jednem z ostatnich posiedzeń filozoficzno - historycznego wydziału Pruskiej Akademji Umiejętności przedstawił prof. Konrad Burdach rezultaty badań dr. teologji Freitaga, ewangelickiego proboszcza zboru św. Trójcy w Berlinie - Charlottenburgu, nad oryginałem biblji Lutra, z zamiarem wykazania, w jakim stopniu wykorzystał Luter przy pracy nad swoim przekładem biblji istniejące w wiekach średnich jej niemieckie przekłady.

Własnoręcznie przez Lutra napisany rękopis przekładu Starego Testamentu po dokładnem zbadaniu nasuwa szereg ważnych wskazówek. Z oryginału tego okazuje się, że Luter bynajmniej nie tłumaczył biblji samodzielnie, bez posługiwania się żadnym gotowym przekładem, lecz przeciwnie stale opierał się na tekście drukowanego przekładu niemieckiego biblji, wydanego w Augsburgu przez Günter - Seinera w r. 1475. Liczne przekreślenia i poprawki w charakterystycznych a rzadko spotykanych wyrażeniach, zrozumienie sensu poszczególnych ustępów biblijnych, szyk wyrazów — wszystko to wskazuje na tak wielkie podobieństwo z przekładem Seinera, że należy uznać przekład Lutra, jako zapożyczony od Seinera. Biblja Seinera posłużyła Lutrowi wraz z Vulgatą, która jest w Kościele katolickim uznana za autentyczny przekład łaciński biblji, za rodzaj odskoczni dla jego pracy tłumacza i pomogła mu do szybkiego ukończenia przedsięwzięcego dzieła i nadania mu cechy narodowej (KAP.).

PROHIBICJONIŚCI AMERYKAŃSCY

Od dłuższego już czasu na podstawie pewnych danych krążyły po Stanach Zjednoczonych A. Półn. wiadomości, jak to oficjalni obrońcy prohibicji w prywatnem życiu umieją obchodzić surowe prawo i stawać się, według przyjętego wyrażenia, „wilgotnymi" w godzinach nieurzędowych.

Proces ostatni, który miał miejsce w St. Louis, potwierdził wiarogodność tych plotek.

W czasie procesu odczytany był list senatora Gould'a ze stanu Maine, jednego z filarów prohibicjonizmu.

W liście tym oficjalny prohibicjonista pisze dosłownie:

„Jak wiecie, należę do Stanu prohibicyjnego, muszę więc być prohibicjonistą. W rzeczy samej jednak tak jestem wierny zasadom prohibicjonizmu, jak wielu demokratów z demokratycznych Stanów, wiernymi są zasadom demokratycznym. Jestem przedstawicielem stanu prohibicyjnego, nie byłoby więc roztropnym krokiem politycznym, gdybym wyjawił publicznie moje osobiste pod tym względem przekonania. Mogę jednak wobec was i całego świata się przyznać, że nie mam co do tego żadnych wątpliwości, iż wprowadzenie z powrotem lekkich win i piwa polepszyłoby znakomicie obecną prawną sytuację w Stanach Zjednoczonych.

KOMICZNE SKUTKI PROHIBICJI

Ponieważ wiele osób w Ameryce, mylnie podejrzanych o łamanie prawa prohibicji, postradało życie w czasie pościgów policyjnych za niemi, setki samochodów, kursujących na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady mają wywieszone nazewnątrz plakaty z wypisanem ogromnemi literami oświadczeniem: „Nie strzelać! Nie mamy zupełnie alkoholu!".

ORYGINALNE WYZWANIE

Miss Mildred Kearney, redaktorka wychodzącego w New Jorku miesięcznika „Paris Comet" ogłosiła otwarty list do senatora Westy L. Jones, który był autorem słynnego „five and ten law" (prawa prohibicji). W liście tym odważna redaktorka twierdzi, że wbrew przekonaniu senatora Jonesa, w każdem mieście Europy o wiele dzisiaj mniej ludzie piją alkoholu, aniżeli w którem kolwiek z miast amerykańskich.

Rzuca mu przytem następujące wyzwanie: „Umówmy się, by w tem samem dniu i o tej samej godzinie (między 11-tą godziną wieczorem a północą) policzyć pijanych ludzi w najbardziej ożywionych dzielnicach Paryża z jednej strony i New Jorku, Bostonu, Filadelfji, Chicago czy innego wielkiego miasta w Ameryce z drugiej. Oczywiście, statystykę tę przeprowadzą osoby neutralne, pochodzenia miejscowego. Bezstronni również sędziowie ocenią te statystyki. Za każdego pijanego człowieka w Paryżu gotowa jestem zapłacić 100 funtów sterlingów, a żądam tylko, by mi zapłacono 10 funtów sterlingów za każdego pijanego w odpowiednio i stosunkowo określonem środowisku amerykańskiem".

Widocznie nie jest tak idealnie z prawem prohibicji w Ameryce, skoro takie hazardowne propozycje mogą być wysuwane i to przez kobietę.

Za czerwonym kordonem

1.000 budynków spłonęło. — Donoszą tu z Ekaterynburga, że w tamtejszym rejonie fabrycznym wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padło około 1.000 budynków. W ogniu zginęli również i ludzie.

Losy przymusowych pożyczek. — W obecnej naprężonej sytuacji sowieckich finansów pożyczki wewnętrzne odgrywają bardzo poważną rolę. Ludność odnosi się do obligacyj pożyczkowych w sposób osobliwy: przyjmuje obligacje, wykupuje je pod presją władz, lecz przy pierwszej sposobności stara się ich pozbyć. — Tak więc, chłopi płacą obligacjami podatki, sprzedają je sowieckim instytucjom kredytowym i t. d. Z okazji 10-lecia konstytucji ZSSR „wszechrosyjski starosta" Kalinin (prezydent państwa Sowietów) zwraca się z ojcowskiem napomnieniem i prośbą do włościan, aby jaknajdłużej przechowywali obligacje pożyczek i nie sprzedawali je przedterminowo. „Płaćcie, mówi Kalinin, podatki gotówką i tylko w wypadkach wyjątkowej nędzy oddawajcie obligacje". Należy tu zauważyć, że w czasie sprzedaży obligacyj kasy skarbowe ogłaszały, iż właśnie temi obligacjami można będzie pokrywać podatki rolnicze. Oczywiście chodziło tu o pozyskanie rolników.

Atak na Trade - Unjony. — Na posiedzeniu prezydjum Centralnej Rady związków zawodowych obradowano nad sposobem dokonania rozkładu angielskiej Trade - Union, a to w celu utrudnienia sytuacji rządowi MacDonalda. Postanowiono dlatego wysyłać sierpniową konferencję t. zw. lewego skrzydła Trade-Unjonów, na którą ma być wysłany specjalny delegat. Poza oficjalnym delegatem postanowiono „odkomenderować" szereg innych działaczy związków zawodowych z podobnemi poleceniami.

7-godzinny dzień pracy. Ajencja TASS donosi: Według danych Komisarjatu Ludowego Pracy ilość robotników pracujących według 7-godzinnego dnia pracy wynosi 416.000, czyli około 20 proc. ogólnej liczby robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych. — 7-godzinny dzień pracy stosowany jest zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, w którym pracuje w ten sposób 165.000 robotników, czyli 28 proc. ogólnej liczby robotników zatrudnionych w tym przemyśle. Wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy w przemyśle włókienniczym pozwoliło zatrudnić dodatkowo 25.000 robotników, co przyczyniło się do złagodzenia bezrobocia. Pozatem 7-godzinny dzień pracy przyczynił się do podniesienia wydajności zakładów włókienniczych oraz wydajności robotników, wreszcie, do zmniejszenia kosztów produkcji.

Rabunek włościan. — Prezydjum WCIKA opublikowało dekret zezwalający władzom miejscowym na Ukrainie na przeprowadzanie rekwizycji chleba u włościan. W razie uchylania się włościan od dostawy chleba organom państwowym, władze otrzymują prawo nakładania kar aż do 5-cio krotnej wartości zboża, które miało być dostarczone. W razie niezapłacenia kary władze mają prawo skonfiskować majątek i sprzedać go z licytacji.

Nawróceni trockiści. — W dniach najbliższych ma ukazać się w „Prawdzie" ekspiacja trockistów Radka, Preobrażeńskiego i Smilgi. Ci trzej trockiści oświadczyć się mają o zerwaniu z opozycją i wyrażają chęć powrotu do partji komunistycznej.

Sowieccy „znawcy" techniczni. — Z Moskwy donoszą, że komisarjat oświaty wydał nowe rozporządzenie w sprawie układania programu nauk wyższych technicznych w akademjach sowieckich.

Dotychczasowy program ma być pod dany omówieniu na zebraniach robotników fabrycznych, którzy mają zadecydować o tych lub innych zmianach i innowacjach w studjach technicznych.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK
O zarząd miasta

Wobec zakwestjonowania przez władze nadzorcze wyboru p. Edwarda Stępniewskiego na prezydenta m. Grodna, Rada Miejska odbyła ponowne posiedzenie, na którem miano wybrać zarówno prezydenta, jak wiceprezydenta i ławników.

Z ramienia frakcji radzieckiej Bezpartyjnego Bloku zgłoszono kandydaturę obecnego komisarza rządowego p. Rączaszka, koło zaś Ch. D. zgłosiło kandydaturę p. E. Stępniewskiego. Przed przystąpieniem do głosowania koło chrześcijańsko - demokratyczne zgłosiło o przerwę. Ponieważ wniosek ten został odrzucony, radni chrześcijańsko - demokratyczni demonstracyjnie opuścili salę.

Przed głosowaniem prosili o głos celem odczytania oświadczenia radni socjalistyczni, lecz komisarz rządowy, Rączaszek, odmówił, wobec czego również frakcja socjalistyczna opuściła salę. Wobec braku quorum posiedzenie zostało zamknięte.

Obecnie wskutek wytworzonej sytuacji Wojewoda Białostocki zamianuje prezydenta, a wybory wiceprezydenta i ławników, jak słychać, nie będą się mogły odbyć i prezydent będzie sprawował gospodarkę miejską przy pomocy urzędników naczelników wydziałów. Należy zaznaczyć, że również poprzednia Rada Miejska w Grodnie z powodu tarć frakcyjnych nie dokonała wyboru wiceprezydenta i ławników, skutkiem czego był wówczas mianowany wiceprezydent przez p. Wojewodę.

Tragiczne echa burzy.

Nad gminą Suchowolską (woj. Białostockie) przeszła silna burza z ulewnym deszczem i piorunami. W miasteczku Suchowola piorun zabił Macieja Sieńko, zaś we wsi Dryga, od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny z zabudowaniami, należące do Franciszka Kropiwnickiego. Nadto burza w Suchowoli rozniosła około 40 domów i stodół oraz zerwała 80 dachów. Straty wynoszą około 60.000 zł.

CZĘSTOCHOWA
Hieny cmentarne

Przed kilku dniami wydarzył się ohydny, rzadko notowany fakt zbeszczeszczenia grobu i obrabowania zwłok przez złodziei. Na cmentarzu w Motcwie koło Częstochowy nieznani sprawcy dokonali w nocy włamania do grobu ś. p. Leona Siemieńskiego, właściciela dóbr Żuraw, pochowanego niedawno, gdzie w grobie uszkodzili trumnę metalową i skradli z trupa kamasze oraz mały żetonik. Ponadto ściągnęli ze zwłok spodnie do kolan, lecz nie zdołali ich zabrać najprawdopodobniej z powodu silnego rozkładu ciała. Policja prowadzi energiczne dochodzedzenie, celem wyśledzenia i ujęcia złoczyńców.

JAREMCZE
Wylew Prutu

Z powodu szalejącej burzy, trwającej kilka godzin, w nocy wystąpił z brzegów Prut; woda dostała się domów położonych blisko rzeki. Silnie zagrożone zostały budynki tartaku w Mikulinie. Bardzo poważne straty poniosła kolejka leśna Sp. Mikulińskiej. Akcję ratowniczą prowadzi straż pożarna i policja. Stan wody na Prucie w tej chwili obniżył się, deszcze padają w dalszym ciągu. Komunikacja odbywa się normalnie.

POZNAŃ
Wybuch granatu

Wczoraj wydarzył się w fabryce amunicji w Głównej okropny wypadek. Młody robotnik, Jan Błotny, został rozszarpany przez wybuch granatu. Zajęty on był nakładaniem do kosza granatów. Pracował razem z 6 kolegami, którzy wcześniej ukończyli pracę. Błotny chcąc widocznie pośpieszyć się z robotą, upuścił granat na ziemię. Ogłuszająca detonacja ściągnęła na miejsce wypadku robotników, którzy znaleźli już tylko rozszarpane krwawe szczątki. Na szczęście granat, który wybuchnął wśród składów amunicji nie spowodował eksplozji.

WILNO
Wizyta angielskiego uczonego.

Dnia 12 b. m. przybył do Wilna prof. uniwersytetu w Montrealu (w Kanadzie) redaktor Bruchesi, który bawi w Polsce celem zebrania materjału do książki swej o Europie środkowej. Prof. Bruchesi złożył wizytę p. wojewodzie Raczkiewiczowi i odbył z nim dłuższą konferencję. — W ciągu dnia dzisiejszego prof. Bruchesi zwiedzał Wilno, Troki i okolice.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 15-go b. m.:

215 kc. **WARSZAWA** 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Przegląd kom. 16.30—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Zasady projektu polskiej ustawy o bibljotekach gminnych. 17.50—18.00 Nowiny z Warszawy. 18.00—19.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Lekcja. 20.30 Wieczór W. A. Mozarta z Doliny Szw.

721 kc. **KATOWICE** 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Radjoamator Śląski. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Audycja dla dzieci. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Koncert pop. 19.40—19.55 Co słychać w Strażactwie? 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 W rocznicę — 15 lipca. 20.30—22.00 Koncert wiecz. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Transm. z Krakowa.

955 kc. **KRAKÓW** 314,1 m.

15.40 Transm. z Warszawy. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Z wydzielania u roślin — garbniki. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. 19.40—19.55 Komun. harc. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Aktualja. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Transm. z Warszawy. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. **POZNAŃ** 339,8 m.

12.00—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 16.30—16.55 Odczyt Świat książek. 16.55—17.15 Lekcja szachowa. 17.15—17.35 Odczyt p. t.: Chleb, który dają drzewa. 17.35—17.50 Kwadrans gospodarczy. 17.50—18.00 Komunikaty P. W. K. 18.00—18.55 Koncert pop. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Gawęda reporterska. 19.50—20.10 Odczyt p. t.: Cod'y telegraficzne. 20.10—20.30 Odczyt p. t.: Przygody ameryk. Imci Krzysztofa z Arciszewa. 20.30—22.00 Wieczór Mozarta. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. **WILNO** 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu z Warsz. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.30 Chwilka strzelecka. 17.30—17.40 Komunikat L. O. P. P. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.30 Audycja dla dzieci. 19.30—19.55 Odczyt z dz. Muzyka. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Aud. recytacyjna. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.00 Wiedeń. Noc w Wenecji — operetka Jana Straussa. 19.15 Praga. Cyrulik z Bagdadu — opera komiczna Corneliusa. 20.00 Hamburg. Porwanie Sabinek — komedja Schönthana. 20.00 Langenberg. Koncert chóru solistów. i orkiestry. 20.10 Sztutgart. Koncert symfoniczny. 21.00 Berlin. Koncert kameralny. 21.40 Wrocław. Koncert spółczesnej muzyki francuskiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ORGANIZACJA EKSPORTU WĘDLIN

W Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej przy udziale delegata Syndykatu eksporterów trzody i bydła odbyło się drugie zebranie najpoważniejszych przemysłowców wędliniarskich z Krakowa, poświęcone kwestji założenia wspólnej wytwórni eksportowej wędlin. Wybrany na pierwszem posiedzeniu podkomitet organizacyjny przedstawił rezultaty zwiedzenia kilku budynków fabrycznych w okolicy Krakowa. Uchwalono kontynuować studja w tym kierunku i wybrać objekt, nadający się do rozbudowy na większą skalę, celem przeniesienia całej produkcji z centrum miasta za rogatki. Produkcję postanowiono nastawić na eksport szynek przednich i tylnych, boczków, karczków, wędzonki i kiełbas krajanych oraz siekanych przy zastosowaniu dobrowolnej standaryzacji towaru. Zakres wspólnej pracy ma objąć również rafinerję tłuszczów i przyrządzanie słoniny na wywóz, w myśl wymagań rynków zagranicznych. Skład podkomitetu rozszerzono celem gruntownego opracowania zasad organizacji finansowej i handlowej przyszłej krakowskiej wytwórni eksportowej. Pozatem do Syndykatu eksporterów trzody i bydła zgłosiło się kilka firm wędliniarskich z województw północno - wschodnich oraz Cech Wędliniarzy m. st. Warszawy, celem uzgodnienia poczynań na polu organizacji i racjonalizacji eksportu polskich wędlin.

POWAŻNA LOKATA KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH

Grupa finansistów francuskich, szwajcarskich i angielskich przystąpiła do jednego z większych banków polskich, koncentrujących szereg instytucyj kredytowych z udziałem kapitału, który narazie ma wynosić 30 milj. zł. i który będzie stale zwiększany. Jak nam donoszą, bank ten ma prawo wypuszczania obligacyj na rynku zagranicznym. Obligacje będą lokowane przez wspomnianą grupę finansistów na giełdach światowych. Bawiący od dłuższego czasu w Warszawie przedstawiciel angielskiego koncernu drzewnego „Timber Trust", sir Bennet wziął także znaczny udział w tym banku dzięki czemu bank scentralizuje większe tranzakcję drzewne w Polsce. Przystąpienie tak poważnego finansisty, jak sir Bennet do banków polskich, świadczy o zainteresowaniu angielskich sfer finansowych naszym rynkiem pieniężnym. Szczegóły tej tranzakcji obcych kapitalistów z przedstawicielami bankowości polskiej są narazie trzymane w tajemnicy.

POLSKI MIÓD DO NIEMIEC

W wyniku rozpisanej ankiety przez Konsulat Generalny R. P. w Berlinie, szereg firm niemieckich zainteresowało się polskim miodem i woskiem pszczelnym.

W związku z powyższem Konsulat Generalny informuje, że przywóz miodu i wosku pszczelnego z Polski do Niemiec jest dozwolony. Cło na wosk pszczelny wynosi RM. 10 od 100 kg., na miód pszczelny RM. 40 od 100 kg.

Obecnie ceny rynkowe za wosk pszczelny wahają się się według otrzymanych informacyj od 300 do 320 RM. za 100 kg. Rodzaj opakowania nie odgrywa — według doniesień firm niemieckich — poważniejszej roli, a kładzie się jedynie nacisk na celowe opakowanie, np. o ile chodzi o wosk, to w blokach po 35 — 30 kg., owiniętych workami jutowemi, a miód w skrzyniach po 2 kanistry à 25 kg. netto lub także w beczkach po ca 300 kg. brutto.

Po bliższe informacje i adresy niemieckich importerów należy się zwracać do P. I. E.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O.

Miesiąc czerwiec wykazuje dalszy bardzo znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w P. K. O. jak i kapitału, złożonego na książeczkach oszczędnościowych. W ciągu miesiąca sprawozdawczego P. K. O. wydała 11.521 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. osiągnęła łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji na koniec m. czerwca imponującą cyfrę 355.177 książeczek. Kapitał oszczędnościowy pomimo spłacenia jednej lokaty w kwocie półtora miljona złotych poza zwykłemi spłatami, zwiększył się w ciągu miesiąca o 2.703.514 zł., osiągając na ultimo czerwca r. b. łączną kwotę zł. 141.867.882. Ogólna suma obrotów na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. osiągnęła w tym czasie sumę 20 i pół milj., zaś ilość załatwionych pozycyj spłat i wpłat — 164.000 zł.

PRZEWIDYWANIA ZBIORÓW NA WĘGRZECH

Według oficjalnych danych przewidywania co do tegorocznych zbiorów wynoszą dla pszenicy 19.2 mil. kwintali, co oznacza zmniejszenie o 8 milj. w stosunku do zbiorów roku poprzedniego oraz wzrost o 2 miljony w stosunku do poprzedniego szacunku. Przewidywane zbiory żyta wynosić będą 7,7 milj. kwintali, wobec 8,2 milj. w roku poprzednim, jęczmienia 6,1 milj., wobec 6,6 milj. oraz owsa 3,5 milj wobec 3,8. Zbiory pszenicy i żyta zostały już częściowo rozpoczęte.

STAN ZASIEWÓW W NIEMCZECH

W czerwcu r. b. stan zasiewów w Niemczech określony był średnio w następujących stopniach kwalifikacyjnych (2 — dobry, 3 — średni, 4 — mierny): pszenica koniczyna 2,9, lucerna 2,8. żyto ozime 2,8, żyto jare 2,9, pszenica ozima 2,8 i jara 2,8, orkisz ozimy 2,5, jęczmień ozimy 3,3, jary 2,5, owies 2,7, młode kartofle 2,7, buraki cukrowe 3,0,

JUGOSŁOWIAŃSKI PRZEMYSŁ JEDWABNICZY

W r. 1928 w Jugosławji było 46.251 hodowców jedwabników. Ogólna produkcja wyniosła w roku powyższym kg. 1.145.404 i przewyższyła produkcję z roku 1927 o 206.903 kg. Wzrost produkcji zaznaczył się w Serbji południowej i północnej oraz w Wojewodinie, natomiast zmniejszenie w Chorwacji, Slawonji oraz w Dalmacji. Najlepsze wyniki osiągnięto w Serbji południowej, gdzie wyprodukowano 488.398 kg.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Wczoraj z powodu soboty, zebrania giełdy nie było. (Jak wiadomo w lipcu i w sierpniu zebrania giełdy nie odbywają się w soboty).

W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8, 88 i pół, rubel złoty 4.59 i pół.

Dla listów zastawnych tendencja utrzymana, dla akcyj nieco mocniejsza.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Pszenica 49.50—50.50, mąka żytnia 70 proc. 40.50, pszenna 65 proc. 71.00—75.00, otręby żytnie 19.00—20.00.

WARSZAWA. — Żyto kongr. 27.85—28.00, pszenica 50.00—51.00, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, pszenne średnie 19.00—21.00.

PUSZKA PANDORY

W ciszy swego wiejskiego ustronia, otoczonego wysokiemi murami i pilnowanego przez uzbrojonych strażników, obchodził w tych dniach (8 lipca) 90-tą rocznicę urodzin „król nafty“ John D. Rockefeller. Osobistość najbogatsza w St. Zjedn. przez długi szereg lat, a bodaj jeszcze i dotychczas—te rzeczy trudno stwierdzić dokładnie, gdyż bezimienny kapitał nie lubi jawności i w wielu wypadkach uchyla się od kontroli, kto za nim stoi. W każdym razie osobistość najniepopularniejsza w całej Ameryce. I to od lat zgórą pięćdziesięciu.

Skąd ten wrogi stosunek opinji amerykańskiej do człowieka, który będąc najbogatszym wśród licznej rzeszy miljonerów, zarazem jednak wszystkich ich przewyższa pod względem humanitarności, który stworzył niezliczoną ilość fundacyj dobroczynnych, osobiście zaś odznacza się skromnością, wstrzemięźliwością, religijnością i dobroczynnością? To, że jest tak bogaty? Ależ tylu jest konkurujących z nim multimiljarderów i każdemu jego majątek raczej rozgłosu i sympatji przysparza, każdy jest uważany przez swych rodaków jako chlubny przykład, do czego doprowadzić może za Oceanem energja i praca jednostki. Jeden Rockefeller stanowi wyjątek.

A jednak opinja jest słuszna. John D. Rockefeller jest tym, który świat wprowadził w tę niewolę wielkiego kapitału, w jakiej dziś się znajduje. On pierwszy wprowadził pomysł „trustów“, zjednoczenia całej produkcji i handlu pewnego produktu w jednem ręku i bezlitosnego zgnie cenia wszelkiej konkurencji. On pierwszy, wychowany na materjalistycznej filozofji życiowej protestantyzmu, odkrył tę niezmierzoną potęgę, jaką nad światem daje pieniądz. Niewątpliwie gdyby nie Rockefeller byłby się znalazł ktoś drugi, któryby wpadł na tę samą co on ideę. Ale tak samo ostatecznie i Ameryka sama byłaby także kiedyś odkryta, choćby nie było Kolumba. Wielkie fakty i przemiany w historji łączą się jednak zawsze z nazwiskami tych, którzy byli pierwsi.

Rockefeller był pierwszym w dziedzinie kartelizowania świata. Przyszedłszy na świat jako syn ubogiego farmera w stanie New Jork, mając lat 13 przeniósł się z rodzicami do stanu Ohio niedaleko od Clevelandu, mając zaś lat 16 rozpoczął już żywot samodzielny, przeniósłszy się do tego miasta jako buchalter niewielkiej firmy w r. 1855. Już pomagając ojcu i sąsiadom w pracy na roli, więcej o roli pieniądza w życiu myślał, niż o pracy samej. Sam później opowiadał, że kiedy raz brał udział w kopaniu kartofli, pracy żmudnej, trwającej 10 godzin dziennie i bardzo lichopłatnej — to sobie wyrachował, że mając 250 dolarów i pożyczając je na procent, tyle samoby zarobił bez pracy. Objąwszy w parę lat później stanowisko samodzielne trzymał się tych samych zasad. Oszczędny aż do przesady, szukał także i dla firmy, w której pracował najtańszych źródeł zakupu, jaknajwiększej oszczędności w kosztach handlowych, jaknajsilniejszego górowania nad konkurencją.

Miał lat 19, kiedy w r. 1858 wraz z Anglikiem Clarkiem założył własne przedsiębiorstwo sprzedaży komisowej, które odrazu zaczęło doskonale prosperować i w 4 lata później było już w stanie objąć finansowanie nowozakładanej rafinerji naftowej Andrewsa w Clevelandzie. Zorjentowawszy się szybko, jaka możność rozwoju leży w nafcie, Rockefeller po trzech latach, w r. 1865 wycofał się z dawnej swojej firmy i przystąpił do spółki z Andrewsem. W krótkim czasie stał się fachowcem pierwszorzędnym, po pięciu latach zaś założył już w r. 1870, mając lat 31, pierwszy trust naftowy, słynne Standard Oil Company.

Reszta poszła dalej jak lawina. Kiedy Rockefeller zabierał się do nafty, był to produkt dopiero od paru lat wprowadzony na rynek. Bezwzględny w walce o pieniądz, Rockefeller potrafił uzyskiwać od kolei potajemne zniżki taryfowe i w ten sposób sprzedawać w New Jorku naftę taniej, niż jego konkurenci. Doprowadzał do ruiny jedne rafinerje po drugich, pozostałe musiały godzić się na dyktowane przezeń warunki. Kolej clevelandzka zainteresowana w przewozie ropy i nafty, musiała mu iść na rękę, eksporterzy również. Król naftowy stawał się coraz bardziej nieograniczonym panem rynku, dyktował ceny właścicielom kopalń i konsumentom, skupiał w swem ręku coraz niepodzielniejsze wpływy nad całym przemysłem naftowym. Już od r. 1872 rozpoczęła się w Ameryce słynna „wojna naftowa“, władze tępiły wyzysk kartelów wszelkiemi sposobami, rozwiązywały Rockefellerowskie trusty, czyniły mu wszelkie możliwe trudności, zwalczała go prasa i opinja, jednak pieniądz i energja jego posiadacza zwyciężyły.

Przed laty 30 walce przeciw trustom właśnie zawdzięczał Roosevelt, późniejszy prezydent Stanów Zjedn., swoją niezmierną popularność. Minęło jednak lat 30 i Ameryka pogodziła się już od dawna z zasadą kartelów, władze dały za wygraną, nie mogąc stawić czoła prądowi, który okazał się od nich silniejszy. Dziś system kartelizowania, syndykalizowania wszystkiego, ogarnął nawet Europę, stał się nową formą organizacyjną życia gospodarczego. Nazwisko Rockefellera, choć trzymające się w kulisach, ciąży nietylko już nad samym przemysłem naftowym na całym świecie, ale opanowało także miedź, stoi poza głośnym w tej chwili w Polsce koncernem Harrimana, wywiera przemożny wpływ na politykę Stanów Zj. Stało się ukrytą, bezimienną, a ciągle dającą się odczuwać potęga.

Mitologja grecka opowiadała niegdyś o tem, jak to po stworzeniu bogini Pandory, którą każdy z bogów czemś obdarował, Zeus dał jej w darze puszkę, zawierającą wszystkie ludzkie nieszczęścia; w nieobecności bogini puszkę otworzono i odtąd zło rozeszło się co całym świecie. Taką symboliczną pustką Pandory stał się także przed 50 laty John D. Rockefeller. Otworzył nieznaną przedtem tajemnicę, w której kryła się potęga wielkiego kapitału. Tak, jak to sobie zapowiedział małym jeszcze będąc chłopcem, iż lepiej uczynić pieniądz swoim niewolnikiem, niż być u niego w niewoli, Rockefeller pieniądz rzeczywiście opanował i ujarzmił, ale po to tylko, by skupiwszy go razem i dodawszy mu siły, tem gorszą uczynić niewolę całego świata od kilku posiadaczy wielkiego kapitału.

M.

POGRZEB Ś. P. J. FAŁATA

BYSTRA. (PAT). — Przy bardzo tłumnym udziale publiczności odbył się dziś manifestacyjny pogrzeb ś. p. J. Fałata, znakomitego malarza polskiego. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz, malarstwa polskiego, stowarzyszeń kulturalno - oświatowych oraz okolicznego ludu polskiego. Ministra Oświaty reprezentował dr. Tadeusz Dobrowolski; z Katowic w zastępstwie chorego wojewody śląskiego przybył naczelnik dr.Ręgorowicz. Pozatem reprezentowana była akademja i korpus oficerski. Wygłoszono szereg przemówień, poczem orszak żałobny skierował się na miejscowy cmentarz, gdzie zwłoki ś. p. J. Fałata złożone zostały w rodzinnym grobowcu. Osobny karawan wiózł liczne wieńce, między innemi od Ministra Oświaty, województwa śląskiego i krakowskiego.

KOLEJ WSCHODNIO-CHIŃSKA

OPANOWANA PRZEZ CHIŃCZYKÓW

MOSKWA. (PAT). — (Tass). Według otrzymanych tutaj wiadomości z Charbinu, 10 lipca rano władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio - chińskiej kolei, opanowali na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując również bez wyjaśnienia powodów sowiecką reprezentację handlową oraz reprezentacje sowieckiego departamentu handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej. Jednocześnie aresztowano około 40 rosyjskich urzędników kolejowych. Z kolei naczelny zarządca kolei Lui-Czun-Huan zażądał od Jemchanowa, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, przekazania kierownictwa tej kolei funkcjonarjuszowi, wysłanemu przez Lui-Czun-Huana.

Gdy Jemchanow odmówił, oświadczając, że nielegalne to żądanie Lui-Czun-Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego — został usunięty ze swego stanowiska, taksamo, jak Eismont — zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui-Czun-Huana. Szefowie służby ruchu oraz innych działów zostali na rozkaz Lui-Czum-Huana również usunięci i zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich. Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej odbywają się rewizje i aresztowania w robotniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych, które są splondrowane.

Aresztowano zgórą 200 robotników, zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej, wśród których istnieje z tego powodu oburzenie. Jednocześnie z doniesieniami o zajęciu dyrekcji kolejowej, otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk mandżurskich, które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej. Według tychże doniesień, oddziały białogwardzistów rosyjskich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskiemi.

TOKIO. (PAT). — Japońskie koła oficjalne w zupełności doceniają doniosłość wypadków, jakie się rozgrywają w Mandżurji na skutek zajęcia przez władze chińskie wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Rząd japoński jest zdecydowany zająć stanowisko wyczekujące, licząc się z ewentualnością, że mogą nadejść okoliczności, zmuszające go do podjęcia środków w celu ochrony życia i mienia obywateli japońskich.

CHARBIN. (PAT). K Deportacja usuniętych funkcjonarjuszy sowieckich trwa w dalszym ciągu zapomocą specjalnych pociągów, udających się codzień do Mandżurji. Chiński prezes kolei wschodnio - chińskiej, motywując zarządzenie władz chińskich, stwierdził, że zostało ono spowodowane tem, iż Sowiety stale naruszały umowę mukdeńską i moskiewską.

PEKIN. (PAT). — Minister Spraw Zagranicznych Wang podczas wywiadu oświadczył, że Chiny nie są bynajmniej wrogo usposobione w stosunku do Rosji, jednakże rząd chiński postanowił ostatecznie położyć kres wszelkiej postaci propagandy komunistycznej.

ROKOWANIA BELGIJSKO-NIEMIECKIE

BRUKSELA. (PAT). Podpisano tu układ, regulujący sprawę marek, emitowanych przez Niemcy w czasie okupacji. W myśl tego układu, Niemcy obowiązują się bezwarunkowo wypłacić Belgji, począwszy od dnia 1 września b. r., 37 rat rocznych, które będą miały identycznie ten sam charakter co raty przewidziane w planie Younga. Pozatem podpisano drugi układ, dotyczący zwrotu dóbr niemieckich, zasekwestrowanych w Belgji, a dotychczas nie zlikwidowanych.

Równolegle z rokowaniami brukselskiemi w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych toczą się, jak donosi komunikat niemiecki, od kilku dni rokowania niemiecko - belgijskie w sprawie zaniechania likwidacji niemieckiego mienia w Belgji. Rokowania te prowadzone są na zasadzie odpowiednich zaleceń zawartych w planie Younga. Rząd belgijski reprezentuje dyrektor generalny belgijskiej administracji domenów państwowych oraz zastępca prawny rządu belgijskiego. Niemiecki komunikat półoficjalny zapowiada ukończenie tych rokowań w dniach najbliższych.

MUSSOLINI NIE POJEDZIE DO LONDYNU

RZYM. (PAT). — Giornale d'Italia dementuje wiadomość, podaną przez jeden z dzienników angielskich, jakoby Mussolini miał zamiar udać się do Londynu dla uczestniczenia w odszkodowawczej konferencji rządów.

SZALEŃSTWO BRIANDA

TAK OKREŚLA PERTINAX PANEUROPEJSKI PROJEKT

PARYŻ. (PAT). — Prasa zamieszcza komentarze w związku z przypisywaniem Briandowi zamiaru zwołania konferencji w sprawie zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy. W Echo de Paris Pertinax zamieszcza na ten temat artykuł, w którym zapatruje się pesymistycznie na wzmiankowany projekt, oświadczając, iż Briand ucieka się do podobnego manewru, przewidując, iż wynikną poważne trudności z jego polityki lokarneńskej, które pragnie zażegnać. Pertienax uważa projekt Brianda za zręczny wybieg przelicytowania międzynarodowych haseł genewskich i londyńskich, ażeby nadać pozór poświęcenia się dla najszlachetniejszych ideałów szeregowi ustępstw, które zmuszony będzie uczynić na mocy powziętych przez niego zobowiązań.

Polsce i Czechosłowacji, osłabionym przez ustępliwość polityki francuskiej, dana będzie rada szukania pokrzepienia w procesie połączenia się państw europejskich, w jedną całość. Briand przywłaszcza sobie program II międzynarodówki, który jest zarazem programem odwetu niemieckiego, gdyż oznacza pośpieszne rozbrojenie, słabszą obronę stniejących granic oraz rewizję Traktatu Wersalskiego.

W zakończeniu swego artykułu Pertinax oświadcza, że podobna chęć wycia razem z wilkami dla uniknięcia ich ukąszeń jest poprostu szaleństwem, któremu należałoby nareszcie położyć kres.

W Petit Journal Marcel Ray broni gorąco planu Brianda, oświadczając, że wypływa on z gwałtownej potrzeby zażegnania niebezpieczeństwa podziału Europy na dwa obozy, które obejmują z jednej strony obrońców stanu rzeczy, ustalonego przez Traktat, z drugiej — niezadowolonych z tego stanu rzeczy, dążących do wywołania nowego przewrotu na odradzającym się zaledwie kontynencie europejskim. Locarno dawnych uczestników wojny pownno być uzupełnione przez Locarno europejskie, oparte na zasadach rozjemstwa w granicach Ligi Narodów.

KULTURA I SZTUKA

Z ZACHĘTY

Otwarta w Zachęcie Wystawa Malarstwa Polskiego z 2-ej połowy XIX wieku cieszy się wielkiem powodzeniem i jest odwiedzana przez liczne wycieczki, przejeżdżające przez Warszawę z racji Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

ZGON PROF. KULCZYCKIEGO

Po dłuższej chorobie zmarł w Anzio profesor Zygmunt Kulczycki, z pochodzenia Polak, zitaljanizowany w drugiem pokoleniu, autor szeregu artykułów i prac o Polsce, wydanych zwłaszcza w okresie wojny.

PRAWA KOMPOZYTORÓW

Na skutek pertraktacyj, przeprowadzonych przez radę naczelną Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych z zarządem Stow. kompozytorów polskich, zespoły śpiewacze uzyskały obniżenie tantjemy od wykonywanych publicznie utworów kompozytorów polskich z 10 proc. na 2 i pół proc. od wpływów brutto.

NOWA NAGRODA LITERACKA

Na posiedzeniu komisji budżetowej m. Lwowa uchwalono ustanowić nagrodę literacką imienia Henryka Dybowskiego w wysokości 7.500 zł. rocznie.

Z PRAKTYK WYDAWNICZYCH

W SPRAWIE WYD. ILUSTROWANA ENCYKLOPEDJA KATOLICKA

Wiele osób w Warszawie otrzymało niedawno zapowiedź wydawnictwa „Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej". Zapowiedź ta podana została w informacyjnym biuletynie wydawniczym „Wiek" Nr. 1.

Zwracało uwagę, iż pomimo przytoczenia różnych szczegółów co do przyszłej treści Encyklopedji — nie wymieniono ani nazwisk współpracowników tak poważnego wydawnitwa, ani też jego redaktora.

Przypadkiem dostał się do rąk naszych prospekt wydawnictwa francuskiego Bibliothèque Catholique Illustrée (Librairie Blond et Ga Paris.) Prospekt ten zewnętrznie, nawet kolorem druku, przypominał zapowiedź „Wieku". Cykle wydawnictwa francuskiego i polskiego też dziwnie się zgodziły.

Zwróciliśmy się przeto do firmy Blond et Ga w Paryżu z prośbą o wyjaśnienie naszych wątpliwości i otrzymaliśmy taką odpowiedź:

Szanowny Panie!

Jestem Panu niezmiernie zobowiązany za łaskawie nadesłaną mi informację. Nigdyśmy nie upoważniali pismo „Wiek" do tłumaczenia książek naszej Ilustrowanej Bibljoteki Katolickiej i rozpoczniemy zaraz dochodzenia sądowe.

Dziękuję za życzliwą współpracę w tej kwestji i proszę o przyjęcie wyrazów naszego serdecznego oddania. Dyrektor (—) (podpis nie czytelny).

Data listu, 9 lipca br.

Uważamy więc za swój obowiązek po dać ten list do wiadomości publicznej.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Ukazał się zeszyt lipcowy miesięcznika Rodzina Polska obficie ilustrowany o ciekawej treści. M. in. w zeszycie tym znajdujemy: artykuł L. Radziejowskiego „Nowe Pokolenie", T. Kuszewskiego: Kościoły w Poznaniu, W. Bronowskiego: Tadeusz Rejtan, J. Modlińskiego o Świecie nad Wisłą, A. Byszewski: Wieczór nad Jeziorem Tyberjadzkiem, N.N.: U Barycz ków i in.

W dziale literackim umieszczone są piękny wiersz J. Birkenmajera: Ostatni Kobzacz Podhala nowele: I. Okrsy Grabowskiego: Matka; Elera Podróż Pana Dominika; Tad. Prusa: Płomyczek i opowiadanie Wł. Pęk - Burakowskiego: Idzie Żołnierz borem lasem. Zeszyt uzupełniają stale rubryki: Z Ksiąg Pielgrzyma, Na falach czasu, Z wiedzy literatury i sztuki.

W dziale kobiecym zwraca uwagę artykuł A. Ankiewiczowej. Świat Kobiecy na P. W. K.

Ceny zeszytu 1 zł. Adres wydawnictwa: Warszawa, Krak.-Przedm. 71.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH

Dziś, dnia 14-go b. m. wyrusza do Kazimierza nad Wisłą wycieczka samochodowa wozami marki Chevrolet, urządzona dla przedstawicieli Prasy warszawskiej przez General Motors w Polsce pod kierunkiem Kierownika Sekcji Informacji Prasowej p. F. T. Haczyńskiego.

1) O godz. 8-ej rano wyjazd z pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie zostaną dokonane zdjęcia filmowe, upamiętniające chwilę odjazdu.

2) Przyjazd do Kazimierza około godz. 12 i pół pp.

3) O godz. 2 ppoł. śniadanie w Kazimierzu na otwartem powietrzu, a w razie pochmurnej pogody w zamkniętym lokalu.

4) Po śniadaniu zwiedzenie zabytków Kazimierza.

5) Około godz. 5-ej ppoł. wyjazd z Kazimierza, między 7-ą a 8-ą powrót do Warszawy.

Oprócz przedstawicieli Prasy warszawskiej udział wezmą również Kierownicy Wydziałów i wyżsi urzędnicy General Motors w Polsce oraz Dyrektorzy firmy „Elibor" w Warszawie. Kierownik Wydziału Produkcji General Motors w Polsce p. J. Pawłowski, przyjedzie na swojej awjonetce, konstrukcji inż. J. Drzewieckiego, która stała się już popularną wśród szerokich kół sportowych stolicy.

Wycieczka do Kazimierza nad Wisłą, jednego z lepiej zachowanych zabytków naszej przeszłości, owianej wspomnieniami Wielkiego Króla Kazimierza, miasta, łączącego się z romantycznemi wspomnieniami pięknej Estery i posiadającego wspaniałe zabytki architektoniczne, dostarczy wszystkim uczestnikom miłych wrażeń i wspomnień z dokonania przejazdu jedną z najładniejszych dróg w Polsce i ze zwiedzenia jednego z najbardziej tego godnych miast Rzeczypospolitej.

Jednocześnie podczas wycieczki przedstawiciele Prasy będą mieli możność przekonać się osobiście o zaletach nowego 6-cylinlrowego Chevroleta, który jest najpopularniejszym samochodem w Polsce, dzięki idealnemu wprost przystosowaniu do naszych warunków drogowych.

6-cilindrowy, niezwykle wydajny silnik, o górnym rozrządzie wentyli, posiadający moc 46 KM na hamulcu, silna i elastyczna budowa podwozia czynią z nowego Chevroleta wóz, pracujący doskonale we wszelkiego rodzaju warunkach terenowych przy nadzwyczaj oszczędnem zużyciu benzyny.

Wycieczkę uromaici szereg zdjęć fotograficznych, które następnie rozdane będą wszystkim uczestnikom

KRONIKA

LIPIEC	
14	Dziś: Bonawentury Jutro: Rozesłanie Apos. Wschód słońca g. 3.31 Zachód godz. 19.52 Wschód księżyca 13.29 Zachód godz. 23.40
NIEDZIELA	

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie tygodniowym od 30 czerwca do 6 lipca włącznie, zanotowano w Warszawie 16 przypadków duru brzusznego, o 8 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 2 czerwonki, której poprzednio nie odnotowano wcale, 25 szkarlatyny (o 15 więcej), 17 dyfterytu (o 4 więcej), 11 odry (o 4 więcej), 22 kokluszu (o 21 więcej), 18 jaglicy (o 3 mniej), 2 drętwicy karku (o 1 więcej), 20 róży (o 3 więcej), 5 zakażenia popołowego (o 2 więcej) i 38 gruźlicy (o 13 więcej).

O DODATKOWE KREDYTY MAGISTRATU

P. Minister Spraw Wewn. w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu, zatwierdził w tych dniach 9 uchwał Rady Miejskiej m. st. Warszawy w sprawie zmian w budżecie na r. 1928 — 29, któremi zasadniczy budżet administracyjny w kwocie złotych 103.356.076 wydatków i dochodów zwyczajnych, zwiększony został o 22.963,738 zł., czyli przeszło o 22 proc.

Ponieważ budżety dodatkowe uchwalono i przedstawiono do zatwierdzenia już po uskutecznieniu objętych temi budżetami wydatków, p. Minister Spraw Wewnętrznych w piśmie do Magistratu zaznacza, że uznaje za niedopuszczalne takie postępowanie zarządu miasta. Tak znaczny wzrost wydatków w ciecznym okresie budżetowym władze nadzorcze uznały za objaw braku niezbędnego przewidywania przy układaniu planu gospodarczego, jakim jest budżet zasadniczy.

ZWALCZANIE BEZDOMNOŚCI

W czwartek, 11 b. m. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. inżyniera Z. Słomińskiego konferencja z udziałem członków prezydjum Magistratu oraz naczelników wydziałów: technicznego, opieki społecznej i finansowo - podatkowego w sprawie dalszej akcji zwalczania bezdomności w stolicy.

Zdecydowano m. in. podjąć niezwłocznie budowę nowych dwóch murowanych domów na Annopolu, każdego obliczonego na 200 osób, jednego dla mężczyzn, drugiego dla kobiet. Domy te składać się będą z pojedyńczych pokojów i miałyby charakter hotelów, służąc do przejściowego lokowania bezdomnych, którzy z jakichkolwiek bądź powodów tracić będą dach nad głową.

PARK PADEREWSKIEGO

Dział ogrodniczy Magistratu przystąpił do urządzenia wejścia do parku Paderewskiego od strony ronda al. Poniatowskiego, ponieważ potrzebne tereny, przewidziane w planie parku, są już nabyte przez Magistrat. Przyszły wjazd do parku Paderewskiego położony będzie na osi głównej alei parku. Roboty ziemne, związane z urządzeniem tego wjazdu, są już częściowo wykonane. Nowe wejście do parku oddane będzie do użytku publicznego w chwili uporządkowania samego ronda. Uporządkowanie to polegać będzie na podniesieniu do właściwego poziomu oraz wybrukowaniu całego ronda. Projektowane jest nadto pobudowanie wspaniałej bramy wjazdowej do parku. Projekt tej bramy będzie niebawem rozpatrzony przez radę artystyczną.

OBNIŻENIE PODATKU W KINACH

Min. Spraw Wewn. przesłało p. Prezydentowi m. st. Warszawy okólnik w sprawie poboru podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych, który wydatnie obniża wysokość tego podatku. M. S. W. prosi jednocześnie o spowodowanie wprowadzenia stosownych zmian w statucie podatku widowiskowego w Warszawie i przedłożenie zmienionego statutu do zatwierdzenia M. S. W. przed 1 sierpnia r. b.

Wobec tego, że Rada Miejska obecnie nie obraduje, sprawa ta z konieczności musi ulec odroczeniu do jesieni.

Według powyższego okólnika, maksymalna wysokość podatku od przedstawień kinematograficznych w Warszawie winna wynosić: od filmów naukowych, krajoznawczych i historycznych do 10 pr. (o tematach polskich do 5 proc.), artystycznych o wysokiej wartości od 30 do 40 proc., artystycznych od 40 do 50 proc. (o tematach polskich do 10 proc.), rozrywkowych dobrych od 50 do 70 proc. (o tematach polskich do 10 proc.), rozrywkowych do 75 proc. (polskich od 10 do 20 proc.) i rozrywkowych małowartościowych do 75 proc. i wyżej (polskich do 50 proc.).

KARTEL BENZYNOWY DZIAŁA

Cena benzyny doszła już obecnie do 32 gr. za litr. Wobec tego, że wydatki na benzynę stanowią 30 proc. dochodu brutto przy eksploatacji dorożek samochodowych, związek właścicieli dorożek samochodowych podjął niedawno bezpośrednie dostarczanie benzyny swym członkom, zawierając prowizoryczną umowę z jedną z firm handlowych. Okoliczność ta wywołała wielki niepokój w kartelu naftowo benzynowym, który podjął wszelkie kroki, by uniemożliwić zaopatrywanie taksówek warszawskich w benzynę przez związek, pragnie on bowiem wszelkie zyski zachować wyłącznie dla siebie.

MŁOCARNIE DO NAPĘDU PASOWEGO

z podwójnem czyszczeniem, całostalowa rama, kulkowe łożyska,

wyrobu

KROL. WĘG. PAŃSTWOWEJ FABRYKI MASZYN W BUDAPESZCIE

sprzedaje

Inżynier STANISŁAW NAWAKOWSKI,

Sp. z o. o.

W WARSZAWIE, UL. KREDYTOWA Nr. 4. TEL. 291-34.

ROBOTY WODOCIĄGOWE

Wobec wyasygnowania pewnej kwoty przez Min. Komunikacji, jako zwrotu kosztów robót kanalizacyjnych i wodociągowych przed dworcem Głównym (w związku z budową tunelu kolejowego), narazie roboty te są prowadzone w dalszym ciągu, kontynuowanie ich jednak i zakończenie (w pierwszej połowie sierpnia) uzależnione jest od dalszych wpłat Ministerstwa, dyrekcja wodociągów i kanalizacji nie dysponuje bowiem obecnie kapitałem obrotowym, umożliwiającym wykonanie tych robót na rachunek miasta.

W związku z brakiem dalszych kredytów nie jest przewidywane kontynuowanie robót przy budowie kolektora na Woli gdyż przewidziane w budżecie na rok 1929 — 30 fundusze w wysokości 250 tysięcy zł. są wydane, a nawet przekroczone; wstrzymania robót należy oczekiwać niestety jeszcze w sierpniu.

NOWE AUTOBUSY DLA WARSZAWY

Podwozia dla trzeciej serji autobusów warszawskich są już na ukończeniu w fabryce paryskiej. Odbioru ich w Paryżu należy oczekiwać w końcu b. m. Niezwłocznie potem będą one przesłane do kraju i skierowane do miejscowych fabryk.

Karoserje do drugiej serji autobusów, w liczbie 10, są obecnie na wykończeniu w trzech fabrykach krajowych, które niestety tak znacznie opóźniły się z ich dostawą. Opóźnienie wynosi, nie licząc 3-miesięcznego terminu wykonania, sześć miesięcy.

ZAGADKOWY ZGON

Przy ul. Chmielnej 43, zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 37-letni Henryk Kunicki. Lekarz Pogotowia prywatnego (25-25) stwierdził śmierć. Na ciele zmarłego, oznak gwałtownej śmierci nie stwierdził. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji prokuratora.

CHŁOPIEC POD SAMOCHODEM

Na pl. 3-ch Krzyży, wprost kościoła św. Aleksandra, Ludwik Janaszek (Nowowiejska 17), najechał samochodem Nr. 22327 na 10-letniego Tadeusza Majkowskiego (Stępińska 24). Chłopca ze złamanem prawem udem Pogotowie przewiozło do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

RABUNEK W POCIĄGU

Gdy pociąg Nr. 1316, ruszył ze stacji Gołąbki w stronę Warszawy, wszedł do przedziału 2-ej klasy jakiś opryszek, który porwał z półki walizkę bronzową zawierającą ubrania i bieliznę, należącą do Zofji Z. Pasażerka zamierzała przytrzymać opryszka i wyrwać mu walizkę. W czasie szamotania się złodziej wybił szybę, przyczem odłamki szkła zraniły napadniętą w prawą skroń. Ostatecznie zuchwały złodziej wyskoczył z pociągu wraz z walizką i znikł w ciemnościach nocy. Poszkodowana oblicza wartość zrabowanej walizki na sumę 400 zł.

KOSZTOWNY PRZEJAZD AUTOBUSEM

Arje Harpcerowi, Hipoteczna 3, w czasie przejazdu autobusem miejskim z pl. Teatralnego na pl. Napoleona skradziono portfel, zawierający: weksel na 1.000 zł. pożyczkę 5 proc. m. Warszawy i 80 zł. gotówką.

RABUNEK MIĘSA

Na ul. Namiestnikowskiej, jakiś opryszek porwał z wozu ćwiartkę wołu. Zauważył to woźnica Slama Grzęda, który pogonił za uciekającym potokarzem. Po drodze złodziej zdążył przerzucić łup przez parkan pustej posesji. — W wyniku złodzieja ujęto i odprowadzono do 15-go komisarjatu. Jest to Srul Kowalczyk. — Gdy Grzęda udał się na miejsce porzucenia mięsa, już go tam nie znalazł. Prawdopodobnie zabrał go wspólnik ujętego.

WŁAMYWACZE W BIURZE „ORBIS"

Nocy ub. niewykryci włamywacze, posiłkując się podrobionym kluczem, dostali się do Polskiego Biura Podróży „Orbis", przy ul. Królewskiej 16. Włamywacze zamierzali prawdopodobnie dokonać zamachu na kasę ogniotrwałą, lecz srodze zawiedli się, gdyż w zamku kasy tkwiły klucze, wewnątrz zaś były tylko bilety kolejowe. Gotówki, mimo skrzętnych poszukiwań w szufladach biurek, nie znaleźli. Złodzieje, chcąc powetować sobie stratę, skradli maszynę do pisania systemu „Underwood", wartości 800 zł.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ

Wiktor Mickiewicz (Marszałkowska 74), zawiadomił policję, że służąca jego, Marja Prusak oraz córka jej Stanisława dokonywały systematycznej kradzieży. Gdy Mickiewicz złapał matkę na gorącym uczynku kradzieży, córka jej zdołała umknąć. Marję Prusak aresztowano. Poszkodowany oblicza stratę na 500 zł.

KRADZIEŻ 180 DOLARÓW

Lucjanowi Kowalczykowi (Paryż) w czasie noclegu w mieszkaniu brata swego, przy ul. Solec 59, skradziono 108 dolarów. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonał Stanisław Jaskółowski ze wsi Pogorzelce, gm. Jadów, który również nocował tam tegoż dnia. Przy aresztowanym Jaskółowskim znaleziono 15 dolarów i 236 zł. gotówką.

WSZĘDZIE I WSZYSTKO KRADNĄ

Z korytarza przy ul. ks. Skorupki 4, Helenie Skalskiej skradziono bieliznę, wartości 800 zł.

— Z mieszkania właściciela domu, przy ulicy Służewskiej 5, Izraela Djamenta, skradziono futro, wartości 7.000 zł.

— W tramwaju linji „18", Janowi Szteincelowi (wieś Pyry, Wilanów), skradziono portfel, zawierający 16 zł. gotówką i dowody osobiste.

— Przy ul. Siennej 36, przez balkon od ulicy na I-em piętrze dostali się w nocy złodzieje do mieszkania Isera Felczera, i splądrowali całe mieszkanie. Co skradziono i na jaką sumę narazie nie ustalono, ponieważ właściciel mieszkania wyjechał na letnisko.

— Przy ul. Szarej 1, przez okno na parterze dostał się złodziej do mieszkania Henryka Dąbrowskiego i skradł różne ubrania, wartości 300 zł. Opryszek zachowywał się tak cicho, że nikt ze śpiących domowników nie obudził się.

TEATRY

TEATR WIELKI. W niedzielę na zamknięcie sezonu Moniuszkowski „Straszny Dwór" w najlepszej obsadzie i z występem gościnnym świetnej koloraturowej prymadonny p. Julji Mechówny w partji Hanny. U dyrygenckiego pulpitu stanie czołowy kapelmistrz polski dyrektor Emil Młynarski, który opuszcza na jesieni Warszawę i obejmuje wysokie stanowisko artystyczne w Filadelfji w Stanach Zjednoczonych.

TEATR NARODOWY. Dziś grana będzie cieszaca się rekordowem powodzeniem (119-ty i 120-ty raz) znakomita komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże" w kapitalnem wykonaniu pp. Dunin-Osmólskiej, Gromnickiej, Zahorskiej, Zelwerowicza, Warneckiego, Norskiego, Gawlikowskiego, Zielińskiego i Myszkiewicza.

Na poniedziałek afisz zapowiada niegraną od czasu dłuższego świetną komedję swojską Blizińskiego „Pan Damazy" z mistrzem Frenklem w roli tytułowej.

TEATR LETNI. Dziś ukaże się po raz 44 z rzędu wywołująca bezustanny śmiech na widowni arcyzabawna krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony" w świetnej obsadzie dotychczasowej z pp. Lenerówną, Broniszówną, Łaską, Chaveau, Larys-Pawińską, Kurnakowiczem, Orwidem i innymi.

W próbach pod kierunkiem reżysera Warneckiego lekka komedja amerykańska Larica p. t.: „Gorączka nafty", w której role główne grają pp.: Gorczyńska, Łaska, Gellówna, Hnydziński, Janusz, Rapacki, Wyrzykowski i inni.

Kasa Zamówień Teatrów Miejskich na czas od 15 lipca do 28 sierpnia b. r. będzie zamknięta. Bilety na 3 dni naprzód nabywać można w kasie każdego teatru.

Teatr Polski
Wielki Kram.

TEATR POLSKI. W niedzielę po raz 30-ty „Wielki kram" — Bernarda Shaw'a, który odtąd będzie grany naprzemian z „Bolesławem Śmiałym".

W poniedziałek i wtorek „Bolesław Śmiały".

Teatr Mały
Śluby panieńskie

TEATR MAŁY gra codziennie z niesłabnącem powodzeniem urocze „Śluby panieńskie", Fredry w wykonaniu doskonałego zespołu w osobach Leszczyńskiego, Maszyńskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Modzelewskiej, Słubickiej i Bogusińskiego.



UDOSKONALONE MASZYNY DO WYROBU DACHOWKI cementowej, PUSTAKÓW betonowych, CEMBROWINY studziennej, ŻŁOBÓW, SŁUPÓW, PŁYT, RUR poleca FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka Warszawa, Ordynacka 7.

Zysk wytwórni betonowej w jednym roku wynosi **ok. 5,000 do 6,000 zł.**

Żądajcie cenników i objaśnień.

TANIO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE
SAMOLOTY LINIJ LOTNICZYCH
LOT
przewożą codziennie pasażerów, pocztę i towary na linjach:

Warszawa - Katowice - Kraków
Poznań - Warszawa - Lwów
Lwów - Warszawa - Gdańsk
Warszawa - Katowice - Brno - Wiedeń
Kraków-Katowice-Brno-Wiedeń

Informujcie się:

WARSZAWA: ul. Marszałkowska 138, tel. 5-71, 5-72 i 573, lotnisko przy ul. Topolowej tel. 8-50 8-60.

KATOWICE: lotnisko tel. 145.

KRAKOW: ul. Szpitalna 32, tel. 32-22 lotnisko tel. 25-45.

LWOW: ul. Jagiellońska 20, telefon 45-71, lotnisko tel. 29-56.

POZNAŃ: „Orbis". pl. Wolności 9 tel. 52-18. Lotnisko 67-11.

GDAŃSK: Danzing-Langfuhr, telefon 415-31.

BRNO: Lotectvi, tel. 42-66.

WIEDEŃ: I. Tegetthoffstr. 7, Mezzanin tel. R. 21-0-84. lotnisko Aspern tel. 48-5-60.

CZYTAJCIE WSZYSCY

najbardziej w Polsce rozpowszechniony miesięcznik ilustrowany wydawany przez Dom Prasy Katolickiej, redagowany przez ::-:: LEONA RADZIEJOWSKIEGO. ::-::

RODZINA POLSKA

Rodzina Polska zamieszcza utwory literackie najlepszych mistrzów pióra, podaje oceny nowych książek, zawiera rozprawy artystyczno-sprawozdawcze.

W KAŻDYM NUMERZE ZNAJDUJĄ SIĘ:

1) Dział krajoznawczy i przyrodniczy.
2) Malarstwo polskie i zagraniczne.
3) Z wiedzy, literatury i sztuki (spostrzeżenia i uwagi).
4) Sylwetki z XIX i XX stulecia.
5) Na falach czasu (przegląd społeczno-polityczny).
6) Nowelki i powieści.
7) „Z księgi pielgrzyma" (aktualne wskazania dla duszy i serca).
8) Dział kobiecy (głosy kobiet o sobie, moda, rady dla gospodyń).
9) Kącik dla dzieci (bajki, szarady, zagadki).

W RODZINIE POLSKIEJ ZAMIESZCZALI DOTĄD SWOJE UTWORY:

Dr. K. M. Morawski	Zofja Zaleska
Józef Weyssenhoff	Juljan Ejsmond
Kazimiera Iłłakowiczówna	Józef hr. Tyszkiewicz
Karol Hubert Rostworowski	Stanisław Niewiadomski.
Jan Pietrzycki	Juljan Fałat
Maria Rodziewiczówna	Józef Birkenmajer
Anna Słończyńska	Zygmunt Bartkiewicz
Stanisław Miłaszewski	Jerzy Kossowski
Emil Zegadłowicz	Zofja Kossak — Szczucka i inni.

Około 25 artystycznie wykonanych ilustracyj zdobi każdy numer Rodziny Polskiej.

Prenumerata wynosi:	rocznie . . .	10.— zł.
	półrocznie. .	5.— „
	kwartalnie . .	2.50 „

Cena pojedyńczego numeru (32 stron dużego formatu 1 zł.).

Adres redakcji i administracji:
WARSZAWA, ul. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr. 71.
Tel. 240-15 i 503-59. P. K. O. 14.664.

ZAKŁAD OGRODNICZY
W. KORONOWSKI
WARSZAWA
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr. 71.
EGZYSTUJE OD 1904 ROKU.
poleca:
kosze, wieńce i bukiety ślubne, także kwiaty i rośliny doniczkowe.
Po cenach bardzo przystępnych.

PRZEGLĄD KATOLICKI

WYCHODZI NA NIEDZIELĘ, KOSZTUJE ROCZ. 24, KWART. 6, MIES. 2 zł.

Przegląd Katolicki omawia zagadnienia religijne, społeczne i kulturalne; orjentuje w aktualnych kwestjach pod kątem widzenia etyki katolickiej. Przegląd Katolicki ma obszerną kronikę zagraniczną, dotyczącą życia katolickiego i akcji katolickiej, umieszcza recenzje nowych książek polskich i zagranicznych. — — — — —

Jedyny w swym rodzaju tygodnik — niezbędny dla każdego świadomego katolika.

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 71.

Kalisz, dn. 14 lipca 1929 r. — № 188.

GŁOS KALISKI

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Aleja Józefiny 9. Telef. 209.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie na miejscu 4 zł., — z odnoszeniem do domów lub z przesyłką pocztową zł. 4,50.
OGŁOSZENIA: za jeden wiersz milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 gr.

Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie

Unormowanie ruchu automobilowego.

Zdarzające się ostatnio coraz częściej katastrofy autobusowe, kończące się w przeważającej ilości wypadków obrażeniami cielesnemi pasażerów, a często i śmiercią, czego byliśmy niedawno świadkami, musiały zwrócić uwagę władz, które poważnie zainteresowały się sprawą normalizacji ruchu autobusowego w kraju.

Autobus, — najnowszy u nas środek lokomocji, w przeciągu rekordowo krótkiego czasu zdołał zjednać sobie szerokie uznanie publiczności, to też komunikacja autobusowa rozwinęła się w tempie błyskawicznem.

Drobni przedsiębiorcy, w pogoni za zyskiem, kupowali przeważnie stare, roztrzęsione podwozia samochodów ciężarowych, budowali na tem najprymitywniejszą karoserję i puszczali te wehikuły w kurs. Oczywista, że środki bezpieczeństwa jazdy takim autobusem były minimalne.

Niebezpieczeństwo podwajało się również z tego względu, że właściciele autobusów, pragnąc naknajbardziej wykorzystać kurs jazdy, brali przeważnie więcej pasażerów, aniżeli autobusy mogły pomieścić. Ceny za przejazdy były ustalane zupełnie dowolne, w bardzo rzadkich wypadkach też ustalane były miejsca postoju i godziny odjazdu.

Zrozumiałą więc rzeczą było, że ba łagan, który wytworzył się dzięki powyższym przyczynom na linjach autobusowych, powodował częste katastrofy, które pochłonęły niejedną ofiarę. Władze bezpieczeństwa, jak mogły tak porządkowały te sprawy, bez dodatnich skutków ze względu na brak odpowiednich podstaw prawnych i przepisów.

Obecnie paląca ta sprawa doczekała się wreszcie rozwiązania, co niewątpliwie zostanie przyjęte z wielkiem uczuciem ulgi przez tysiączne rzesze obywateli, korzystających często z tego środka lokomocji. Jak się dowiadujemy, opracowane już zostały przepisy dla ruchu autobusów międzymiastowych i w najbliższych dniach zostaną ogłoszone przez wydziały ruchu kołowego.

Przepisy te, jak zdołaliśmy się poinformować, zawierają szereg bardzo ważnych zarządzeń, a przedewszystkiem upoważniają władze administracyjne do nakładania za wszelkiego rodzaju utrudnienia — kar, zarówno na właścicieli autobusów, jak i na kierowców. W dalszym ciągu przepisy ustalają, że karoserje autobusowe muszą być mocne i wygodne oraz dość duże, przynajmniej trzydziestowe. Służba autobusowa będzie nosić jednolite mundury, miejsca sprzedawane będą tylko za biletami, to też pasażerów „na stojąco", którzy przyczyniali się do zachwiania równowagi autobusów, już nie będzie.

Specjalną i baczną uwagę poświęcono w tych przepisach szybkości jazdy autobusów. Mianowicie, nie będą one mogły w żadnym wypadku rozwijać szybkości powyżej 40 klm. na godzinę. Kierowca, który trzykrotnie przekroczy maksymalną szybkość, pozbawiony zostanie raz na zawsze prawa jazdy.

Zarządzenie o normalizacji ruchu autobusowego będzie obowiązywało z dniem 1 sierpnia r. b., należy więc liczyć się z tem, że od tego czasu zmniejszy się do minimum ilość nieszczęśliwych wypadków.

Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu.

Wiadomości bieżące.

Poświęcenie obozu harcerskiego w Zbiersku.

W niedzielę, dnia 14 b.m., o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się uroczyste poświęcenie obozu harcerskiego w Zbiersku. Dojazd autobusem z Kalisza i ze Zbierska do Kalisza. Wejście bezpłatne.

Na tę uroczystość zaprasza się rodziców harcerzy i sympatyków.

Kwesta uliczna.

W niedzielę, dnia 14 b. m., sprzedawany będzie w mieście znaczek na rzecz Związku Młodych pionerów Rzplitej Polskiej Okręgu Kaliskiego (na krzewienie oświaty).

Jak można wstrzymać wykonanie orzeczonej przez sąd eksmisji?

W myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów z 1928 r., bezrobotny, co do którego zapadł wyrok, nakazujący eksmisję z lokalu, może żądać odroczenia wykonania wyroku, o ile otrzymał pracę i spłaca obok bieżącego komornego pewną kwotę na zaległość, wynoszącą jedną czwartą część komornego bieżącego.

Podanie z prośbą o wstrzymanie wykonania takiej eksmisji wnosi osoba eksmitowana do tego sądu, którego wyrok wymieniony wydał.

Sąd rozstrzyga kwestję na posiedzeniu, po wysłuchaniu stron, w formie decyzji. Decyzję, oddalającą żądanie odroczenia wykonania eksmisji, zaskarżyć można w drodze t. zw. skargi incydentalnej do sądu 2-ej instancji.

Z Urzędu Skarbowego.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 27 (IV 1929 r. L. D. V. 6231) i odroczyło termin płatności pierwszych 2-ch kwartalnych zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu na 1929 rok mianowicie 1 zaliczka, której termin płatności przypada 15 maja r. b., odroczona została do 15 lipca r. b., a II zaliczka płatna 15 VII została odroczona do 15 VIII rb, z zastrzeżeniem, że niedotrzymanie któregokolwiek z wyżej podanych terminów pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe ściągnięcie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

Wobec powyższego — Urząd Skarbowy wzywa wszystkich płatników podatku przemysłowego od obrotu do uiszczenia pierwszej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929, w wysokości 20 proc. definitywnego wymiaru tegoż podatku za rok 1928 w terminie do 15 lipca włącznie, w przeciwnym bowiem razie będą zastosowane kroki egzekucyjne celem ściągnięcia wspomnianej należności wraz z kosztami i karami za zwłokę, licząc od dnia 15 maja rb.

Kto składał datki?

Osoby, Instytucje, Zakłady Przemysłowe, a m. in. młyny „Reich i Chmielnicki", „Fiszer, Gotfryd i Rodzanowski", „B-cia M. i L. Kowalscy", Z. i A. Rozen i M. Zander", „Hamburger, Libermann" które od 1921 do 1929 roku złożyły jakiekolwiek datki (ofiary) na rzecz Zjednoczonych Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych przy Wyższych Uczelniach, zechcą zgłosić się, względnie przysłać swych przedstawicieli do biura wydziału Śledczego w Kaliszu (gmach Starostwa) w sprawie bardzo pilnej.

Godziny urzędowe: od 8 ej rano do 3 ej po południu i w tym czasie zainteresowani mogą się zgłaszać.

Wycieczka Żeglugi Morskiej.

Dnia 18 lipca rb. odchodzi z Gdyni do Kopenhagi statek P. P. „Żegluga Polska" „Gdynia", przyjmując również pasażerów w jedną stronę.

Amatorzy podróży morskich mają nadzwyczajną okazję spędzenia kilku dni na morzu, zabawiając w Kopenhadze jedno popołudnie i wieczór. Ceny kart okrętowych z Gdyni do Kopenhagi w jedną stronę, łącznie z wyżywieniem, wynoszą od 80 do 175 zł. tam i z powrotem od 150 do 350 zł.

Pasażerowie, którzy chcieliby zapoznać dokładnie Danję, mają możność pozostać w Kopenhadze przez 10 dni używając ten czas na poznanie kraju. Powrót tych pasażerów nastąpi z Kopenhagi dnia 29 lipca.

Szczegóły i karty okrętowe w wydziale pasażerskim P. P. „Żegluga Polska" w Gdyni, tel. 10—33, w agenturach międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych oraz w oddziałach P. B. P. „Orbis" i w Pierwszem Polskiem towarzystwie kąpieli morskich w Warszawie, Kr. Przedmieście 20/22.

APARATY FOTOGRAFICZNE
od zł. 25
poleca:
A. BANASZKIEWICZ
KALISZ, Marjańska 8.
Tamże wielki wybór przyborów fotograficznych

Wojewoda Jaszczołt na lustracji powiatu Sieradzkiego.

Wojewoda Jaszczołt przeprowadził w tych dniach lustrację powiatu sieradzkiego.

Pan wojewoda zwiedził magistrat i posterunki policyjne w Zduńskiej Woli, gdzie stwierdził, że zarówno stan estetyczny, jak i hygjeniczny jest zadawalniający.

W czasie zwiedzania posterunku policyjnego pan wojewoda zastał w areszcie jednego mieszkańca, który odsiadywał kilkudniową karę administracyjną.

Po zapoznaniu się z aktami pan wojewoda skorzystał z przysługujących mu praw i darował karę aresztantowi. Następnie pan wojewoda zwiedził gminę Sędziejewice, gdzie spłonął niedawno wybudowany gmach szkolny. Pan wojewoda przez dłuższy czas oglądał pogorzelisko, zapoznając się dokładnie z przyczynami pożaru.

Komunikacja autobusowa
„AUTO-POGOŃ"
z Kalisza do Brzezin
wyjazd o godz.: 6.30 i 16.30
z Brzezin do Kalisza
wyjazd o godz. 7.30 i 18.30.
Na jarmarki
wyjazdy z Kalisza o g. 6, 6.30, 7, 7.30
Przyjmuje się również zamówienia
na wycieczki zbiorowe
Komunikacja autobusowa „Auto-Pogoń"
K. Graczykowski
142 Koźminek, tel. Nr. 11.

Zginęła książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. Kalisz na nazwisko Wacława Ślusarskiego, rocznik 1903. 170

CIEKAWE.

„Te Deum" na cześć Króla Jana III

Na cześć Króla Jana III powstało w Rzymie, po zwycięstwie pod Wiedniem, specjalne „Te Deum". Przez pewien czas było ono śpiewane w kościołach, a przypominało strukturą hymn św. Ambrożego. Później hymn ten, do pewnego stopnia polski, poszedł w niepamięć i dopiero w roku 1860 odkryty został w kongregacji św. Roty.

W Polsce „Te Deum" na cześć Króla Jana III jest bardzo mało znane. Hymn ten brzmi następująco:

„Ciebie Polaka chwalimy, ciebie mężnym wyznawamy — Tobie wiecznemu rycerzowi wszystek Kościół cześć oddawa. Tobie wszyscy Chrystusowi wierni, tobie Wenecjanie i Italskie mocarstwa, Tobie Papież i Cesarz nieustającym głosem śpiewają: Dzielny, dzielny Król Polski. Pełne są niebiosa i ziemia wielkości męstwa Twego. — Ciebie chór elektorów cesarstwa, Ciebie chwalebny poczet bojowników — Ciebie kościelne wojsko wysławia — Ciebie po wszystkim świecie obrońcą swoim świętym wyznawa Kościół. Ty dla zbawienia Wiednia nie uląkłeś się niebezpieczeństwa śmierci. — Ty skruszywszy żądło Turków, otworzyłeś bramy radości. Na każdy dzień błogosławimy cię — I chwalimy imię Polski na czas wieczny i na wieki wieków"

Wieczne pióra i ołówki zawsze ostre, od najtańszych do luksusowych poleca po wyjątkowo nizkich cenach
„POLBIURO"
Kalisz, plac 11 Listopada 33, tel. 104 (dawniej Gł. Rynek).
161

Potrzebny od zaraz dobry
pracownik biurowy
z kilkuletnią praktyką u Komornika.
Oferty składać do Redakcji „Głosu Kaliskiego„ pod N 2. 173

Samochód Forda,
stan pierwszorzędny, sprzedam natychmiast.
Wiadomość: Kalisz, Al. Józefiny 13, tel. 81. Biuro kina „Oazy" godz. 10—2 pp. 172

Pensjonat
dla uczni
ul. Kościuszki 9.
Ze Smogorzewskich
H. RADOLIŃSKA

KIOSK
dobrze zaprowadzony i handel mleka wraz z nabiałem, z powodu wyjazdu, do sprzedania.
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Kaliskiego". 171

Tanio, lecz za gotówkę ładny, wartościowy
PLAC
w dobrym punkcie miasta do sprzedania.
Wiadomość w Redakcji.

Wydawca Mieczysław Janowski. Drukarnia Ziemi Kaliskiej, Kalisz, Aleja Józefiny Nr. 9. Redaktor: Mieczysław Kraucki